

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 232.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 8 października 1935 r.

Rok XXIX.

## Ofensywa włoska postępuje naprzód.

### Zdwojony rozmach i entuzjazm w oddziałach.

Rzym, 6. 10. (PAT) Ogłoszono tu następujący komunikat ministerstwa prasy i propagandy:

Front erytrejski:

W ciągu dnia 4 bm. oddziały nasze ze zdwojonym rozmachem i entuzjazmem posuwały się naprzód. Pierwszy korpus włoski oraz korpus, złożony z wojsk tubylczych, osiągnęły oddziałami przednimi Adigrat i Entiscio, gdzie ludność, wywiesiwszy białe chorągwie, oddała się pod opiekę Włoch.

Na prawem skrzydle drugi korpus włoski, przełamawszy przy współudziale lotnictwa opór wojsk nieprzyjacielskich, umocnionych w Daro-Tacle, przesunął się na południe, zatrzymując się wiewczorem poza tą miejscowością.

Na nizinie wschodniej lotnictwo rozproszyło silny oddział zbrojny sultana Teru w okolicy Aussa. Lotnicy włoscy zbombardowali Amba-Bircutam, która była strzeżona przez zbrojne siły, dowodzone przez rasę Buru. Gen. de Bono donosi, że wszystkie oddziały włoskie dały dowód wytrzymałości w obliczu trudów, wywołanych trudnościami terenu, długością marszu i wysoką temperaturą.

O godz. 5-tej rano ofensywa została dzisiaj podjęta na nowo.

Front somalijski:

Na odcinku zachodnim oddziały nasze zajęły Dolo oraz inne miejscowości sąsiednie. Eskadra, złożona z 6 aparatów „Caproni“ (typ aparatów bombardujących), przeprowadziła akcję bombardującą nad miejscowością Gorraheh.

### Adigrat zdobyty, Adua przed upadkiem.

Rzym, 7. 10. (PAT) Agencja Stefani donosi; Ministerstwo propagandy ogłosiło komunikat następujący: Wczoraj, dnia 5 października sztandar włoski, który dnia 18 maja 1896 r. został zdjęty z fortu Adigrat, ponownie został tam zawieszony na ruinach fortu przez wojsko pierwszego korpusu pod wodzą generała Santini. Ludność i dowództwo uczyniły akt poddania się władzom włoskim. Oddziały armii tubylczej piorunującym manewrem zajęły wioskę Hanger i znosząc doszczętnie przeciwnika, rozlokowały się w Entiscia.

Drugi korpus armji, który miał przed sobą cięższy teren doszedł do przedpoja Adui. Samoloty współdziałały owocnie z różnymi kolumnami wojska. General de Bono donosi, że dnia 5 bm. wieczorem wojsko stanęło na pozycjach zajętych. Saperzy i tysiące robotników pracują przez całe doby, aby zamienić ścieżki, idące od granicy Adigratu na drogi dostępne dla samochodów. Przełożeni niektórych wsi okolicznych zjawili się wieczorem z hołdem dla władz włoskich. O świecie wznowiono marsz naprzód drugiego korpusu na Aduę.

Na froncie Somali wczoraj rano 5 bm. wojsko na odcinku północno-wschodnim po krótkiej walce zajęło Gerlogubi.

Paryż, 7. 10. (PAT) „Paris Soir“ donosi o zdobyciu Adui. O świecie grupa piechoty włoskiej dostała się do pierwszych uliczek Adui. Zajęto przede wszystkim gmach konsulatu włoskiego, w którym nie znaleziono nikogo,



SZTANDARY ARMJI ABISYŃSKIEJ posiadają „Lwa Judy“ na polu poziomem zielono-żółto-czerwonym. U dołu bębny wojenne, które przenoszą wezwanie do walki.

choć wszystko w lokalu było w porządku i na gmachu powiewał nienaruszony sztandar włoski. Od tej chwili toczyły się walki w poszczególnych częściach miasta, gdzie utworzyły się ogniska oporu.

Po ciężkich walkach Włosi zajęli również Majeta, Enguelu i Havariate.

### Jak walczą Włosi?

Nowy Jork, 7. 10. O operacjach wojennych Włoch donoszą pisma amerykańskie: Włoska kolumna gen. Maravignia porusza się w kierunku Adui jak olbrzymi walec, zięjący zniszczeniem i śmiercią. Prawie nieprzeniknione są chmury kurzu, spowodowane stopami

tysięcy żołnierzy maszerujących, kopytami przebiegających mułów oraz szybkim biegiem małych lekkich czołgów. Z tem wszystkim miesza się trzask karabinów maszynowych i huk ognia działowego.

Tam, gdzie przychodzi do spotkania między oddziałami abisyńskimi a włoskimi, Abisyńczycy ponoszą klęskę. Oddział 500 żołnierzy abisyńskich został doszczętnie zmieciony przez czołgi i ogień artyleryjski. Tubylcy, spotykający czołgi są bardziej zdziwieni, aniżeli zaskoczeni widokiem tych najnowszych machin wojennych. Ogień artyleryjski jest tak gęsty, iż każdy metr kwadratowy terenu ostrzeliwanego jest dosłownie poorany.

## Mussolini nie owija swych zamiarów w bawełnę.

Zadania pod adresem Anglii i Ligi Narodów nie są bynajmniej umiarkowane.

Paryż, 7. 10. (PAT) Mussolini udzielił wywiadu przedstawicielowi „Paris Soir“. Na wstępie Mussolini poruszył sprawę stosunku włosko-angielskiego. Oświadczył m. in.: Spór, jaki Anglija wie dzie z nami doprawdy niema sensu. Zatarg pomiędzy obu naszymi narodami wydaje mi się nie do pomyślenia. Nie chcemy szkodzić interesom brytyjskim. Nasza akcja kolonizacyjna w Afryce wschodniej nie przynosi uszczerbku ani gwarancji, ani niebezpieczeństwa w stosunku do żadnego terytorjum, wchodzącego w skład imperjum brytyjskiego. Jesteśmy gotowi w każdej chwili dać dowód naszych pokojowych a nawet serdecznych stosunków i udzielić bezsprzecznych gwarancji.

Zdaniem Mussoliniego należy złagodzić napięcie na morzu Śródziemnym wynikające z obecności tak wielkiej ilo-

ści jednostek floty brytyjskiej. Mobilizacja tylu jednostek morskich może wywołać pewne incydenty lub tarcia. Gdyby Brytania wzamian za pewną demobilizację swej floty zażądała zmniejszenia efektywów włoskich w Libji, dałoby się to może osiągnąć. Anglija, jak się zdaje, zaniepokoiła się bez powodu wzmocnieniem efektywów włoskich w Libji. Mogłaby wtedy nastąpić bardziej pogodna atmosfera. I możnaby przystąpić do rozważania problemu abisyńskiego w gronie zainteresowanych państw.

W międzyczasie Liga Narodów spieszy się jednak z wytoczeniem procesu. Liga Narodów nie może dać jednak nic ponadto, co sama posiada.

Byłoby dziwne, gdyby ta instancja, której celem jest unikanie wojny, w rezultacie tylko ją rozszerzyła i byłoby doprawdy oburzające, gdyby doprowa-

dziła ona od zlokalizowanej wyraźnie wojny kolonialnej do wojny 10 lub 12 państw. Uregulowanie sprawy abisyńskiej powinno nastąpić pomiędzy państwami założycielami Ligi.

Mussolini podkreślił następnie obraz przemian, jakim ulega naród włoski i typ Włocha, zaznaczając, że naród włoski domaga się tylko prawa do życia. 44 milionów ludzi żyje tam obecnie na przestrzeni 100.000 mil kwadr. uprawnej ziemi, t. j. na przestrzeni równąjącej się 1/6 powierzchni Francji. Żołnierz włoski w Afryce wschodniej chętnie zamieni karabin na narzędzie pracy, gdyż pragnie jedynie pracować na utrzymanie swojej rodziny.

### Rozkaz gen. de Bono do armji.

Rzym, 6. 10. (PAT) Wysoki komisarz dla Afryki Wschodniej, gen. de Bono wydał do armji następujący rozkaz dzienny:

„W twardej dyscyplinie i wzorowej cierpliwości czekaliście aż do dnia dzisiejszego. Dzień ten nadszedł. Król chce, a Mussolini — minister spraw wojskowych — nakazuje, byście przekroczyli granicę. Czując się dumny i zaszczycony z dowództwa, powierzonego mi nad wami, wiem, że liczyć mogę na cnoty, dowódców, a karność i odwagę szeregowych. Będziecie musieli znosić trudy i poświęcenia oraz stawić czoło nieprzyjacielowi silnemu i walecznemu. Zwycięstwo, do którego zmierzamy, będzie miało tem większą wartość, że będzie to zwycięstwo nowej Italji faszystowskiej“.

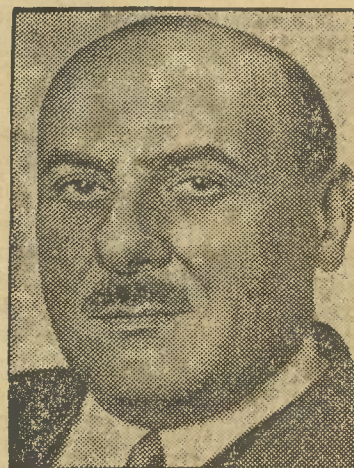
### Stosunki dyplomatyczne nie zostały zerwane.

Rzym, 6. 10. (PAT) Komunikacja telegraficzna Addis-Abeby z Włochami jest przerwana od wczoraj od godziny 9-tej wiecz., jednakże zerwanie dyplomatycznych stosunków nie nastąpiło. Tutejszy chargé d'affaires Abisynji nie znajduje się wprawdzie obecnie w Rzymie, ale placówka dyplomatyczna abisyńska jest czynna. Poseł włoski w Addis Abebie, jak mówią w Rzymie, nie opuści swego stanowiska, dopóki reszta znajdujących się w Abisynji Włochów nie znajdzie się w zupełnym bezpieczeństwie.

Rzym, 6. 10. (PAT) Chargé d'affaires Abisynji w Rzymie Jezus Afework oświadczył dziennikarzom, iż nie zamierza opuszczać Rzymu, gdyż wojna nie została wypowiedziana i nie otrzymał on żadnych rozkazów z Addis Abeby.

(Ciąg dalszy na stronie 2).

### Henryk de Jouvenel.



W Paryżu zmarł nagle na udar serca b. ambasador francuski w Rzymie i wybitny polityk Henryk de Jouvenel.



## Transporty broni i amunicji do Abisynji.

Rzym, 6. 10. Dziennik „Corriere della Sera“ donosi, iż wielkie transporty broni nadeszły do Abisynji. W ostatnich dniach przez Dżibutti przeszło 60 milionów naboju i 200 karabinów maszynowych. Wielka partja karabinów maszynowych i drutu kolczastego znajduje się w drodze z Dżibutti do Addis Abeby. Wobec istnienia embargo (zakazu) na broń, karabiny przybywają w skrzyniach od fortepianów, naboje zaś w puszkach od konserw. Władze francuskie nie stawiają żadnych przeszkód transportowaniu broni.

### Abisyńczycy dopiero koncentrują swe armje.

Addis Abeba, 7. 10. (PAT). Donoszą, że zarówno Włosi jak i Abisyńczycy sprządzają do rejonu Adui posilki. Narazie nastąpił w tym rejonie spokój. Wobec pogody, jaka zapanowała, wojska abisyńskie przeznaczone na 3 fronty a mianowicie prowincję Tigre, Desaja i Ogaden posuwają się naprzód. Liczba ich wynosi kilkaset tysięcy ludzi. Krążą pogłoski dotychczas nie potwierdzone, że Abisyńczycy odebrali Włochom Ual-Ual.

## Genewskie narady.

Genewa, 7. 10. (PAT). Komitet sześciu, wyłoniony przez komitet 13-tu, dla ustalenia odpowiedzialności za wydarzenia abisyńskie, zakończył wczoraj swoje prace. Komitet ten miał orzec, czy 1) pakt Ligi Narodów został naruszony, 2) jaki artykuł paktu został naruszony, 3) na kogo spada odpowiedzialność za naruszenie paktu. Jednomyślnie, przy wstrzymaniu się od głosu przedstawiciela Chile, komitet stwierdził naruszenie paktu, nie wymieniając Włoch jako odpowiedzialnych za naruszenie, gdyż sprawa stwierdzenia tego należy do kompetencji rady Ligi. Komitet orzekł, że niewątpliwie rząd włoski uciekł się do wojny wówczas, gdy jego spór z Abisynją był rozważany w radzie i gdy czekał na decyzję. W dniu dzisiejszym rada Ligi Narodów, opierając się na raporcie komitetu 6-ciu i 13-tu, zajmie się określeniem, kto jest w myśl art. 16 napastnikiem.

## Szczyt włoskiej bezczelności.

### Aloisi żąda wykluczenia Abisynji.

Genewa, 7. 10. Spóźnione posiedzenie rady otworzyło w sobotę wieczór jedno z najosobliwszych przemówień, jakie słyszano w Genewie.

Hr. Aloisi w przepełnionej sali obrad zabrał głos, aby oskarżyć Abisynję o niesprowokowaną agresję (królik zaczął — red.) przeciw Włochom. Ugodowości włoskiej przeciwstawił on prowokacyjny charakter abisyńskiej mobilizacji. Operacje wojskowe, które w następstwie tego Włochy zmuszone były rozpocząć, są zdaniem bar. Aloisiego, nietyko usprawiedliwione, ale w zupełności zgodne z literą paktu Ligi Narodów.

Na zasadzie art. 16 paktu reprezentant Włoch

żądał wykluczenia Abisynji z Ligi Narodów.

Stwierdził on, że sprawiedliwe zlikwidowanie konfliktu stanie się możliwe dopiero wtedy, jeżeli rada zdecyduje się patrzeć na wypadki z płaszczyzny bardziej realistycznej. Deklaracje bar. Aloisiego obecni przyjęli z wymuszoną powagą.

Jako drugi punkt dzisiejszego programu figurowała mowa reprezentanta Abisynji, p. Tekle Havarite. Abisyńczyk mówił po francusku, tłumionym ze wzruszenia głosem. Podniósł on cały tragizm, w jakim się znajduje jego ojczyzna. Głęboko przywiązana do pokoju Abisynja, zmuszona jest dziś walczyć z nierównie silnym przeciwnikiem, pokładając całą nadzieję w Lidze Narodów. Wobec nowej sytuacji, jaką stwarza włoska agresja p. Tekle Havarite zwraca się o przejście do procedury przewidzianej w art. 16 paktu, t. zn. do zarządzenia sankcyj.

A tymczasem Liga nie może nawet określić, kto jest napastnikiem! Komentarze są zbyteczne!

## Odzyskanie Adui napętnia dumą dusze Włochów.

Rzym, 6. 10. (PAT). Dziś o godz. 20 sekretarz stanu dla prasy i propagandy Alfieri odczytał w radio rzymskim następujący komunikat: Dnia 6 bm. o świcie oddziały drugiego korpusu włoskiego podjęły akcję ofensywną. O godzinie 10,30 oddziały te weszły do Adui. Miejscowi notable, kler i część ludności dokonała aktu oddania się władzy włoskiej. Kontratak nieprzyjaciela od strony Debra-Sion odparto. Na nowej linii

łączność pomiędzy poszczególnymi korpusami została natychmiast nawiązana. Mussolini, który natychmiast osobiście zakomunikował królowi wiadomość o wzięciu Adui wysłał następnie do generała de Bono następujący telegram: Wiadomość o odzyskaniu Adui napętnia dumą dusze Włochów. Tobie i wszystkim żołnierzom przesyłam wyrazy najwyższej pochwały oraz wdzięczności całego narodu.

## Włosi opuścili Addis-Abebe, lecz poselstwo pozostało.

Addis Abeba, 7. 10. (PAT). Wszyscy obywatele włoscy oprócz urzędników poselstwa i konsulatu opuścili wczoraj Addis Abebe. Wyjechało trzech lekarzy ze szpitala włoskiego, 8 księży i kilku nastu kupców z Dodekanazu, ogółem 56 osób. Niektóre oświadczyły, że wrócą za parę dni. Kilku Włochów mówiło, że poselstwo włoskie pozostanie w Addis Abeba. Poselstwo korzysta z opieki władz abisyńskich i pozostaje w stolicy w celu wznowienia rokowań, gdyby Abisynja tego sobie życzyła. Włosi mówią, że w ciągu miesiąca armja włoska dotrze do rzeki Takkaz (około 100 klm. od starej granicy), a wówczas rozpoczną się układy. Komisja wojskowa, belgijska opuściła Abisynję.

### Abisyńczycy walczą jak lwy.

Addis Abeba, 7. 10. (PAT). Dowódca wojsk abisyńskich prowincji Tigre-Ras Sejum donosi, że Włosi zajęli miejscowości Wageta i Engela. Obie strony wzięły we wczorajszych walkach licznych jeńców. Abisyńczycy wzięli do niewoli 4 oficerów włoskich i zdobyli dwa karabiny maszynowe. Włosi posunęli się do Bothar-Pariat, znajdującego się w odległości półtoragodzinnego marszu do Adigrat.

### Pierwszy dziennikarz zginął na stanowisku.

Londyn, 7. 10. (PAT). Wojna włosko-abisyńska spowodowała pierwszą ofiarę wśród licznie zgromadzonych w Addis Abeba dziennikarzy zagranicznych. Dziś zmarł w stolicy Abisynji znany dziennikarz amerykański Berber, korespondent wojenny Chicago „Tribune“ i angielskiego „Daily Herald“. Berber przed tygodniem zachorował na malarję, która z powodu trudnych warunków leczniczych spowodowała zapalenie płuc i inne komplikacje.

### Decyzja Roosevelta.

Londyn, 7. 10. (PAT) Prezydent Roosevelt z krążownika „Huston“, na którym odbywa podróż wypoczynkową, polecił w instrukcji radjowej, skierowanej do sekretarza stanu Hulla, aby Stany Zjednoczone natychmiast ogłosiły zakaz wywozu broni i amunicji do obu krajów, prowadzących wojnę. Stwierdzając, że Włochy i Abisynja znajdują się w stanie wojennym, Roosevelt zastosował uchwaloną niedawno ustawę o neutralności, która automatycznie narzuca zakaz wywozu broni do krajów, prowadzących wojnę.

Decyzja Roosevelta wywołała w brytyjskich kołach urzędowych wprost en-

tuzjastyczne wrażenie. W kołach tych podkreślają, że Roosevelt objął właściwie kierownictwo inicjatywę w zakresie zastosowania sankcyj, których przeprowadzenie nie powinno obecnie, po przykładzie Ameryki, natrafiać na większe trudności.

### Hr. Ciano ma szczęście.

Asmara, 7. 10. (PAT). Samolot, pilotowany przez hr. Ciano był ostrzeliwany przez artylerię abisyńską. Dwa pociski ugodziły w skrzydło samolotu, który mimo to wylądował szczęśliwie.

### Liga radzi i uradzić nie może kto jest... napastnikiem!

Paryż, 6. 10 (PAT). Agencja Havasa donosi z Genewy, że na sobotnim, tajnym posiedzeniu Rada Ligi postanowiła nie przeprowadzać w dniu dzisiejszym dyskusji w sprawie określenia napastnika w zatargu zbrojnym włosko-abisyńskim, ale powierzyć to Zgromadzeniu, które zbierze się w tym celu w środę.

Genewa, 6. 10. (PAT). Zgromadzenie Ligi Narodów zwołane zostało na godz. 16-tą w środę, dnia 9 bm.

## Pierwsze „prace“ Sejmu i Senatu skończone.

# Nowe obostrzone regulaminy

## Postom jednak wolno chodzić po urzędach i bronić spraw swojego okręgu.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

### Komisja regulaminowa sejmu,

złożona z 17 posłów obradowała bez przerwy 11 godzin. Najobszerniejsza dyskusja toczyła się około postanowień, wysuniętych przez kierownicze koła BB w opracowanym już projekcie: skład osobowy komisji sejmowych, sprawa interwencji poselskich i sprawa uprawnień sądu marszałkowskiego.

Przedłożony projekt domagał się, aby posłów do poszczególnych komisji wyznaczał marszałek sejmu. Sprawa interwencji poselskich była tak postanowiona rygorystycznie, że wogóle uniemożliwiała posłowi sprawowanie jego obowiązków poselskich. Sąd marszałkowski chciano uzbroić w takie uprawnienia, jak wykluczenie posła na cały czas trwania kadencji sejmowej.

W wyniku dyskusji wyżej wymienione punkty zostały zmienione. Sprawa ewentualnego zmniejszenia diet poselskich załatwił ustawa skarbowa w porozumieniu z marszałkiem sejmu.

Przedyskutowany projekt regulaminu został przyjęty jednogłośnie z tem zastrzeżeniem, że należy go uważać za tymczasowy, bo nie wiadomo jeszcze, jak w praktyce będzie ten regulamin wyglądał.

Na plenum sejmu referował pos. Połocki. Projekt przyjęto jednogłośnie w brzmieniu komisyjnym.

Prawo delegowania poszczególnych posłów do komisji sejmowych przysługuje Sejmowi, jako całości.

Rozszerzono uprawnienia poselskie w ten sposób, że każdy poseł osobiście ma prawo zgłaszania wniosków, interpelacji, jak i projekty ustaw. Każdy poseł, który się interesuje bieżącymi sprawami, będzie mógł brać udział w posie-

dzeniach komisji i może składać swoje uwagi na ręce przewodniczącego. Może też ustnie uzasadniać swój wniosek.

Z drugiej strony wzmocniono uprawnienia marszałka sejmu.

Poseł, jako przedstawiciel danego okręgu może interwenjować u odpowiednich czynników dla poparcia interesów społecznych swego okręgu, lecz nie mogą w grę wchodzić wyraźne interesy materialne grup lub poszczególnych osób, dla których poseł podejmuje interwencję.

### Wybór 5 wicemarszałków.

Na mocy już nowego regulaminu plenum sejmu przystąpiło do wyboru wicemarszałków i sekretarzy. Słusznie się należało ziemiom zachodnim, aby miały one w prezydium swego przedstawiciela, jako wicemarszałka. Oficjalna lista, którą zgłoszono pominęła ten postulat. Przypomniał to Izbie pos. Glowacki, który wysunął kandydaturę pos. Surzyńskiego z Poznania. W głosowaniu otrzymał pos. Surzyński wprawdzie 98 głosów, ale inni kandydaci przewyższali go liczbą zebranych głosów i kandydatura poznańska upadła. Natomiast na oficjalnej liście na sekretarza sejmu wysunięto takiego „Poznańczyka“, jak pos. Dudziński, który też został wybrany.

Zaznaczyć należy, że obie listy na wicemarszałków i sekretarzy zgłaszał jeden poseł p. Stępczyński z sanacyjnego „Kurjera Porannego“.

Wicemarszałkami zostali pp.: Miedzinski, Schätzel, ukraniec Mudryj, Byrka i Połocki. Sekretarzami zostali wybrani: Kopec, Hoppe, Wadowski, Tarcowski, Dudziński, Skrypnik i Sosniński.

Kandydatura żyda Sommersteina na sekretarza upadła.

W ten sposób wyczerpany został porządek dzienny posiedzenia sejmu. Marszałek zamknął posiedzenie, oświadczając, że o uchwałach sejmu zawiadomi Pana Prezydenta.

W ten sposób uważać należy że nadzwyczajne posiedzenie sejmu zostało zakończone i zbierze się on dopiero pod koniec listopada na sesję budżetową.

### W Senacie

przeprowadzono tylko drobne poprawki w projekcie regulaminowym i to przeważnie stylistyczne. Regulamin uchwalono jednomyślnie. Nie było żadnej dyskusji, jak i na plenum sejmu. Wicemarszałkami senatu wybrani zostali: Kwaśniewski, Świtalski i Makowski, na sekretarzy powołano pp.: Jaroszewiczową, Terlikowskiego, Płocka, Olewińskiego, Dąbkowskiego i Masłowa. Zgłoszone zostały i inne kandydatury, które upadły. Sen. Rostworowski zgłosił kandydaturę sen. Bispinga (wzajemna adoracja arystokratów — red.). Sen. Lubomirski — Petrzyckiego, Radziwiłł zgłosił kandydaturę przedstawiciela Lewjatana Karszo-Siedleckiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zostało zamknięte.

Marszałek zawiadomił, że odbędzie się wycieczka na Sowiniec, celem oddania holdu prochom śp. Marszałka Piłsudskiego. O dniu wycieczki senatorowie zostaną zawiadomieni.

W poniedziałek, t. j. w dniu dzisiejszym ma się ukazać dekret Pana Prezydenta o zamknięciu sesji nadzwyczajnej sejmu i senatu. (r)

(Ciąg dalszy na stronie 11-cj).



List z Berlina.

# Hurra na Kłajpedę.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Berlin, w październiku.  
Kancelarz Hitler wyjechał do Prus Wschodnich. General Goering, szef lotnictwa Trzeciej Rzeszy, znajduje się w Tylży nad samą niemal granicą litewską. Flota niemiecka manewruje naprzeciwko Kłajpedy. „Rodacy nasi widzą z brzegu długie sylwetki okrętowych dział” — donoszą specjaliści korespondenci. Na całe szczęście działa milczą, ale zato prasa otworzyła huraganowy ogień artykułów, wymierzonych przeciwko Litwie. Trudno powiedzieć, aby oskarżenia przeciwko republice kowieńskiej nosiły cechy kurtuazji międzynarodowej. Posądzania rządu kowieńskiego o „sabotaż” i „oszustwo” są jeszcze najłagodniejszą formą polemiki. Większość dzienników, jak np. „Nachtausgabe”, traktuje litewskich mężów stanu z prezydentem Smetoną i Lozorajtisem włącznie jako „szefów azjatyckiej bandy, którzy rządzą zbójckie zasady na granicach europejskich w czasie, kiedy ich agenci manipulują koło urn wyborczych”. Poza tem wypomina się Litwinom „mongolizm”, „obyczaje hordy stepowej” oraz inne, niekoniernie pochlebne w oczach Europejczyka cechy plemion innego kontyngentu.

Litewscy zwolennicy współpracy z Niemcami, czytając artykuły, w których kwestjonuje się wogóle prawo Kowna do nazwy „stolicy kraju europejskiego” — doznają niewątpliwie przykrego zawodu. *Sic transit amicitia teutonica.* Tak przemija przyjaźń germańska. Jeszcze niezbyt dawno wypisywano w Berlinie sążniste artykuły o „najmłodszych z Arjów” i „tragedji okaleczonego zaborem Wilna narodu”, a teraz „azjatycka banda” i „prymitywna horda stepowa”! Jakż przyczyna tej gwałtownej zmiany nastrojów?

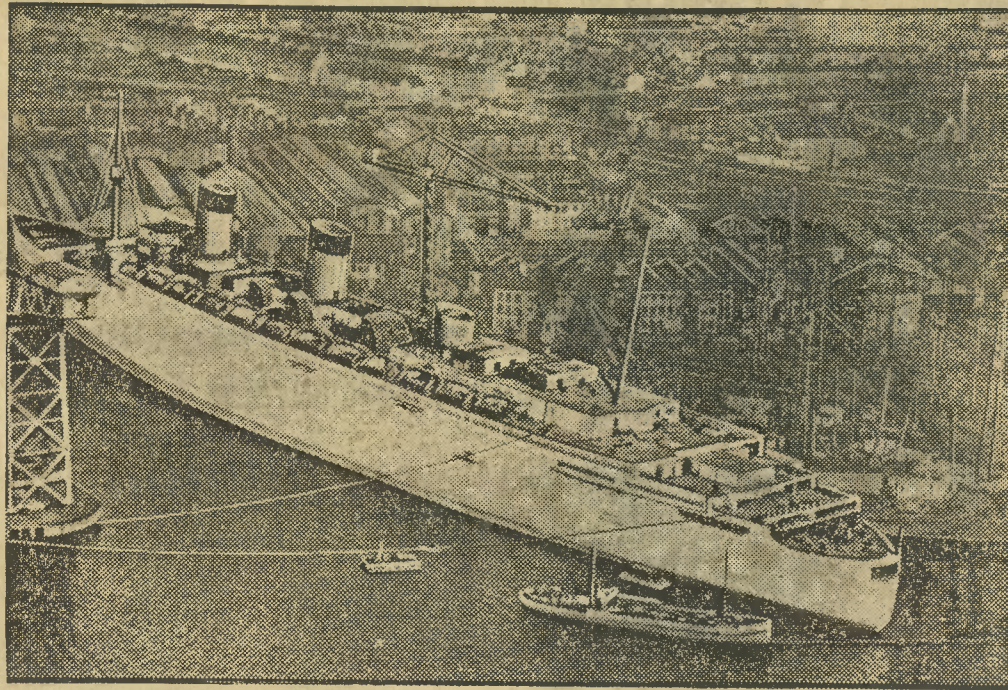
— Nie możemy zezwolić, aby nasi rodacy w Kłajpedzie cierpieli prześladowania — pisze prasa berlińska.

Och, nie o „prześladowania” tu chodzi. Ani nawet o Kłajpedę. Powody tej gwałtownej kampanji przeciwlitewskiej leżą na zupełnie innej płaszczyźnie i mają o wiele głębsze przyczyny, aniżeli nieporozumienia na tle wadliwej ordynacji wyborczej lub nawet nadużyć administracji litewskiej w małym kraiku nad ujściem Niemna.

Prasa niemiecka oskarża Litwę o „pogwałcenie statutu Kłajpedy i naruszenie traktatów międzynarodowych”. Jest to sprawa dyskusyjna, w której bynajmniej nie jest wykluczone, że słuszność może okazać się po stronie oskarżycieli. Ale czytając stopy artykułów o „krzywdzie Niemców nadbałtyckich”, trudno nie zadać nasuwa-

ujściem Niemna, a dawną granicą niemiecko-rosyjską, nie odgrywał dotychczas większej roli w dziejach powojennej dyplomacji niemieckiej. Według artykułu 99 traktatu wersalskiego Niemcy zrezygnowały z Kłajpedy na rzecz głównych mocarstw sprzymierzonych. Mocarstwa te przyznały Kłajpedzie autonomję, a Litwie korzystanie z urządzeń

## „Normandie” — przewyższona!



Angielski olbrzym oceaniczny „Queen Mary”, który w najbliższym czasie będzie już uruchomiony, pod każdym względem przewyższy chlubę Francji — słynną „Normandie”.

jącego się samo przez się pytania: „Dlaczego Niemcy dopiero w ostatnich czasach doszli do przekonania, że Litwa postępuje niezgodnie z literą prawa międzynarodowego? Dlaczego dopiero dzisiaj — po dwunastu latach okupacji litewskiej — twierdzi się, że w konflikcie z powodu Kłajpedy chodzi, jak piszą dzienniki berlińskie, o „krew i honor 65 milionów Niemców”?

### Powojenna historia Kłajpedy.

Obszar kłajpedzki, to jest kraj między

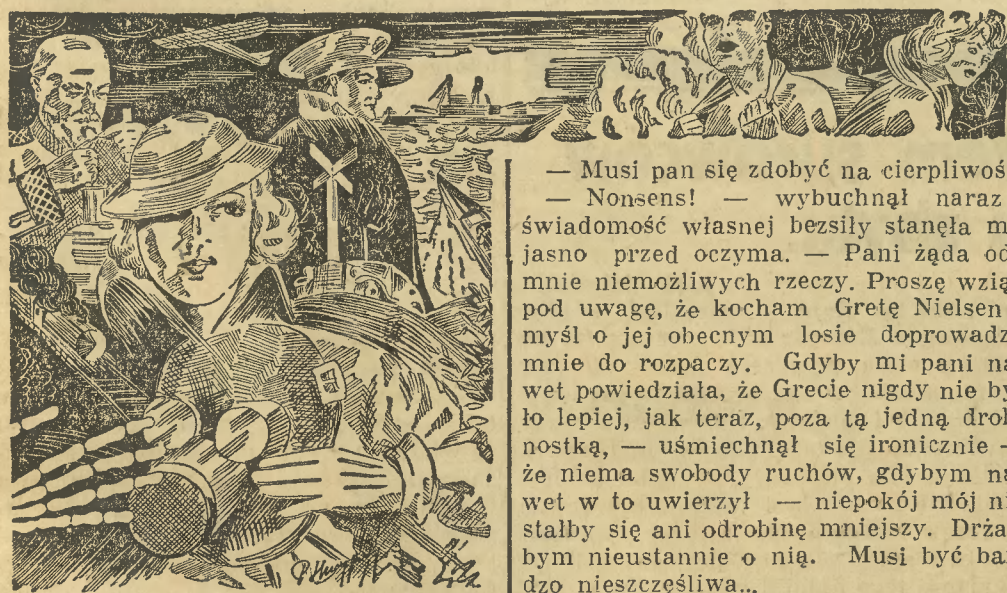
portowych. Ten stan trwał do dnia 11 stycznia 1923 r. W dniu tym grupa ochotników litewskich dokonała zamachu stanu i zajęła miasto. Mały garnizon francuski stawiał opór: komendujący porucznik został zabity, kilku żołnierzy raniono. W tym samym dniu ogłoszono w Kownie protektorat litewski nad Kłajpedą. Sejmik lokalny, składający się wyłącznie z Niemców, zaprotestował bardzo ostro przeciwko pogwałceniu autonomji Kłajpedy.

Natomiast w Berlinie przeszli nad tym

## SZCZAWNICKA JÓZEFINA

1967) usuwa chrypkę i zaflegmienie w grypie.

faktem do porządku. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, prasa, opinia publiczna — nie zajmowały się bynajmniej wówczas naruszeniem praw Kłajpedy. Dlaczego? Albowiem gra szła o znacznie większą stawkę, aniżeli los autonomji małego niemieckiego portu nad Bałtykiem. **Był to czas wielkiej przyjaźni niemiecko-litewskiej.** Małą republikę uważano za państwo buforowe, bastion Rzeszy na Wschodzie. Wygrzano sprawę wileńską, spodziewano się, że Litwa będzie przedłużeniem Prus Wschodnich, mówiono o oskrzydleniu Polski od północy. Były to lata bezpośrednio po Rapallo, kiedy projekty rozbioru Rzeczypospolitej z pomocą Rosji zyskiwały nad Sprewą bardzo wielu zwolenników. Do realizacji tych celów można było doskonale wyzyskać naiwność polityków litewskich, którzy szuli marzenia o „państwie wifoldowem” i mocarstwowej roli Litwy. **Dla kilkudziesięciu tysięcy Niemców w Kłajpedzie nie warto było wyprowadzać Litwy z ambitnych złudzeń.** I z tego powodu nad Sprewą przyjęto nowy statut, jaki Rada Ambasadorów wypracowała dla Kłajpedy i pogodzona się nie tylko z nowym porządkiem rzeczy — ale nawet ze współpracą litewską na terenie miasta. Niczem niezamącone stosunki trwały aż do września 1929 roku, to jest do czasu upadku rządu Waldemarasa. Dawny nauczyciel w Berlinie — a od 1926 roku dyktator litewski — był Waldemaras klasycznym typem zaślepiętego germanofila. Jego filoberlińska polityka doprowadziła na terenie międzynarodowym do całkowitego uzależnienia Litwy od Niemiec. **„Jeszcze trzy miesiące takich rządów”** — mówiono w 1929 roku w Kownie — a staliśmy się kolonią niemiecką”. Uwięzienie Waldemarasa było niewątpliwie poważnym ciosem dla polityki niemieckiej: Litwa zwróciła się w kierunku Łotwy i Estonji, zaczęto również szukać pomocy angielskiej. W Berlinie próbowano jeszcze wyzyskać dawne wpływy w Kownie. **Ale jednocześnie przystąpiono do energicznej organizacji w Kłajpedzie.** Pierwsze starcia międzylitewsko-niemieckie nastąpiły tam już 1930 roku. Wewnętrzne zaburzenia w Rzeszy, okres walki o władzę Hitlera, trudności w dozbieraniu się — wszystko to przedłużyło chwilę decydującego starcia. Ale już w 1933 r. dowiaduje się Litwa, że leży na „wielkim szlaku” niemieckim i będzie (Ciąg dalszy na stronie 5).



Pod **OZAJANNIKI**  
MAREK ROMAŃSKI

115)

(Ciąg dalszy).

— A Greta Nielsen? Kiedy Greta odzyska wolność? Jak skończy się ta cała nieprawdopodobna awantura?

— Zobaczy pan ją prędzej, niż pan sądzi. Moje zadanie dobiega końca. W jaki sposób się to stanie, tego jeszcze w tej chwili nie wiem, ale zniknę pewnego dnia z Berlina i prawdziwa Greta Nielsen przybędzie do tej willi.

Stał ze zmarszczonymi brwiami, nieco bezradny wobec oszalałymi wypadków, w których wirze nagle się znalazł.

— Kiedy to może nastąpić?

— Musi pan się zdobyć na cierpliwość.

— Nonsens! — wybuchnął naraz i świadomość własnej bezsilności stanęła mu jasno przed oczyma. — Pani żąda ode mnie niemożliwych rzeczy. Proszę wziąć pod uwagę, że kocham Gretę Nielsen i myśl o jej obecnym losie doprowadza mnie do rozpacz. Gdyby mi pani nawet powiedziała, że Grecie nigdy nie było lepiej, jak teraz, poza tą jedną drobnostką, — uśmiechnęła się ironicznie — że niema swobody ruchów, gdybym nawet w to uwierzył — niepokój mój nie stałby się ani odrobinę mniejszy. Drżałbym nieustannie o nią. Musi być bardzo nieszczęśliwa...

— Trzeba spojrzeć na to oczyma mężczyzny. Trzeba przetrwać. Panna Nielsen wie, że jej niewola jest tylko czasowa.

— A jeżeli pani kłamie? Jeżeli wszystko od początku do końca jest nieprawdą? Jeżeli w tej piekielnej sprawie tkwi jakaś inna tajemnica?

— Jestem tak samo dobrze zakładniczką w pana rękach, jak ona jest zakładniczką wywiadu, dla którego pracuję. Ale niech i tak będzie. Przrzeknę coś panu.

— Przrzeknie pani?

— Niech pan nie ironizuje. Jeżeli da mi pan słowo dżentelmena, że zapomni pan o naszej rozmowie i poczeka cierpliwie na powrót prawdziwej Grety, jeżeli nie rozpocznie pan żadnych poszukiwań, które sprowadziłyby nieszczęście na nas wszystkich, dam panu dowód, że

droga panu dziewczyna żyje i jest zdrowa.

— Jaki dowód? — zapytał zdziwiony.

— Czy chciałby pan do niej napisać? Był tak zaskoczony, że odpowiedział dopiero po pauzie.

— Naturalnie.

— A więc napisze pan do niej i to zaraz. Zaraz, ponieważ chcę by pan dziś wieczór wyjechał z Berlina. W ciągu tygodnia otrzyma pan odpowiedź od niej. List do Grety zostawi pan mnie. Czy, gdy otrzyma pan wiadomość od narzeczonej, uwierzy pan, że nic jej nie grozi?

— Tak.

— Ostrzegam tylko, że oba listy zostaną cenzurowane i wszystko, co mogłoby być z naszego punktu widzenia niewłaściwe, będzie wykreślone.

— Rozumiem...

Chciał usiąść przy biurku, lecz dotknęła jego ramienia.

— Zaraz! Jeżeli mam przekazać ten list, który chce pan napisać, musi mi pan najpierw dać słowo...

Jeszcze krótka chwila namysłu, sekundy pasowania się z sobą, poczem Sven Alhberg pochyła jasną głowę.

— Nie zdradzę pani.

— Nikomu?

— Nikomu.

— Daję pani to słowo.

Wyciągnęła do niego rękę. Podał jej swoją. Dłoń dziewczyny była zimna jak lód.

— A więc doszliśmy do porozumienia — pierś jej zafalowała, żywiej, jakby pozbyła się ogromnego, dławiącego ciężaru. Wygrała! I tym razem jeszcze wygrała!

— Przysięgam panu na moje życie, — odezwała się głosem pełnym wzruszenia — przysięgam panu na te wszystkie straszne chwile, kiedy trwoga i samotność łamią mi duszę, że powie działam panu szczerą prawdę, że Greta Nielsen żyje i wróci do pana cała i zdrowa. Jest stokroć bezpieczniejsza, niż ja i włos jej z głowy nie spadnie.

— Wierzę pani... — zająknął się. — Mój Boże, nie wiem przecież nawet, jak pani na imię, jak brzmi pani prawdziwe nazwisko...

— Zna pan je dobrze. Nazywam się Greta Nielsen — uśmiechnęła się.

— A więc wierzę pani... Greto Nielsen.

— Niech pan teraz siada i pisze. Niech pan napisze do tamtej dziewczyny dobrego, dodając jej otuchy list. Niech ją pan uspokoi, że wszystko dla niej skończy się pomyślnie. Zostawi mi pan swój adres w Sztokholmie. W ciągu niewielu dni otrzyma pan odpowiedź. Jak długo ma pan zamiar pozostać jeszcze w kraju?

— Mogę zostać najwyżej sześć tygodni.

Ściągnęła łuki brwi.

— Sześć tygodni? Postaram się, by w tym okresie czasu było wszystko wyjaśnione. A jeżeli mi się to nie uda, będzie pan musiał sobie jakoś poradzić...

— Tak. To już mój kłopot. Może uda mi się przedłużyć urlop...

Usiadł przy biurku, przyjął od Grety podsunęty mu blok papieru i jął pisać list do narzeczonej. Agentka usunęła się cicho i usiadła w kącie pokoju, chcąc jak najmniej mu przeszkadzać.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# Czarne plemię żydów w Abisynji.

## Sensacyjne odkrycie podróżnika. — Żydowskie plemię Falaszów. Zwyczaje i obyczaje plemienia.

Nietylko w chrześcijańskim kościele „Świętej Medycyny” w Addis Abeba odprawia się modlitwy o pokój lub o zwycięstwo w tych dniach, w których cała Abisynja święci radosne święto zakończenia okresu długotrwałych deszczów. Również w języku Starego Testamentu, w starohebrajskim, którym mówiono w czasach króla Salomona, wznoszą się z świątyni Falaszów modlitwy za cesarza Abisynji, potomka starej żydowskiej dynastji królewskiej.

Bo w Abisynji żyje obok wielu innych plemion, należących do czarnego cesarstwa, również **żydowskie plemię, posiadające dziwną historję.** Członkowie tego plemienia są czarni, o rysach mało semickich, nie odróżniających ich od prastarej abisyńskiej rasy Amharów. Należą oni do plemienia Falaszów, co oznacza „przybyszów”. Ale do Abisynji przybyli przed tysiącami lat.

W jaki sposób plemię żydowskie dostało się do Abisynji, nie wiemy. Legenda głosi, że wszyscy oni pochodzą od **królowej Saby**, której romans z królem Salomonem dał życie pierwszemu Menelikowi i przyczynił się do założenia dynastji abisyńskiej. Pewne jest tylko, że Falaszowie musieli przybyć do Abisynji zaraz po skończeniu Starego Testamentu, ponieważ znają jedynie z pism żydowskich Pięcioksiąg Mojżesza. Święcą oni Święto Paschy, dzień Pojednania, żydowski Nowy Rok i przestrzegają obrządku obrzezania, ale pod tym względem nie różnią się zarówno od chrześcijańskich Etopczyków, jak od mahometańskich.

Po raz pierwszy dowiedziano się w Europie o istnieniu Falaszów w 18 stuleciu od angielskiego podróżnika Jamesa Bruce. Potem, w r. 1867, stowarzyszenie „Alliance Israelite Universelle” wysłało do Abisynji wybitnego orientalistę, Józefa Halevy, w celu zbadania tego plemienia. Od niego i od jego ucznia Faitłowicza, który w r. 1910 ogłosił książkę o Abisynji, czerpiemy naszą wiedzę o Falaszach.

Uwagę badawczy zwróciła przede wszystkim wielka surowość ich obyczajów. Nie zdarza się prawie nigdy, aby któryś z Falaszów naruszył obowiązujące przepisy. Przepisy te nie są wcale trudne do nauki: bo Falaszów obowiązuje jedynie dziesięć przykazań Starego Testamentu. Ponieważ nie znają Talmudu, który powstał w czasie, gdy stracili już styczność z resztą żydostwa, nie obciążają ich liczne komentarze i wyjaśnienia, przezco religja ich posiada świeżość i bezpośredniość pierwotności.

Badacze stwierdzili, że poza niezwykle surowością obyczajów, **nie różnią się oni w niczem od ludności, wśród której żyją.** Są mieszkańcami stale osiadłymi i uprawiają głównie rolnictwo, prócz tego kilka rękodziel, jak stolarstwo, koszykarstwo i t. d. Znani są powszechnie jako murarze i budowniczowie, a budowali nawet chrześcijańskie kościoły.

Falaszowie nie mówią w codziennym życiu językiem hebrajskim. Ich co-

dzienny język nazywa się „guara” i jest dialektem hamickim. Języka starohebrajskiego używają jedynie do modlitwy. Odkrycie Falaszów, których obliczono na 50.000 osób, wywołało w swoim czasie sensację. Faitłowicz wziął ze sobą dwóch młodych Falaszów do Londynu, gdzie otrzymali europejskie wychowanie. W ostatnich czasach młodzi Falaszowie wysłani byli niejednokrotnie do

Europy i Ameryki, gdzie wychowywali się w szkołach żydowskich. Wracali oni potem jako nauczyciele do Abisynji, gdzie uczył w swoich szkołach. Ale nawet te misje specjalne nie wniosły modernizacji do życia Falaszów. Żyją oni nadal dawnymi obyczajami i pojęciami i dlatego trudno dziwić się, że czują się Abisyńczykami, gotowymi umrzeć dla swego cesarza.

## Bojkot wyborów nie stanowi występku

### Członkowie Str. Narodowego z Kłecka przed sądem.

Przed sądem grodzkim w Gnieźnie odbyła się rozprawa przeciwko **Cez. Rybarczykowi** z Kłecka, oskarżonemu o to, że w dniach od 3 do 5 września br. zajmował się w Kłecku kolportażem ulotek Stronnictwa Narodowego p. n.: „Polacy” i nawoływał tem samem publicznie ludność, aby nie brała udziału w wyborach oraz przeciwko **Antoniemu Wasielew-**

skiemu z Kłecka, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w dniu 8 września br. uprawiał agitację przeciw wyborom do Sejmu. Sąd, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, **uwolnił oskarżonych od winy i kary, wychodząc z tego zapatrywania, że bojkot wyborów nie stanowi występku.**

## Zderzenie parowców obok wieży Eiffla.



W Paryżu na Sekwanie tuż obok Eiffla nastąpiło zderzenie dwóch parostatków wycieczkowych. Parowce utonęły, pasażerów udało się uratować.

## Kolonje — źródłem surowców i rynkiem zbytu.

Wielkie mocarstwa, jak **Anglja i Francja** oraz cały szereg krajów o wyższej kulturze — oddawna zrozumiały znaczenie i korzyści posiadania kolonji, przez co ugruntowały swe stanowisko polityczne oraz zapewniły sobie **stały rozwój gospodarczy.**

Dziś dla wielu krajów Europy, ogromnie przeludnionej i duszącej się w nadmiarze produkcji, posiadanie **własnych kolonji** stanowi kwestję wogóle dalszego bytu gospodarczego.

Właśnie dla Polski kwestja ta **zaczyna być palącą.** Z chwilą powstania Polski Niepodległej, odbudowa kraju oraz organizacja handlu i przemysłu poszły w tak szybkim tempie, że dziś rozwój produkcji zmusza nas do **poszukiwań stałych rynków zbytu i tanich źródeł surowców.**

I nasze oczy, jak i innych narodów europejskich, zwracają się w stronę **Ameryki i Ameryki Południowej**, obfitujących w ogromne bogactwa naturalne, jednocześnie będące nadzwyczaj chłonnymi rynkami zbytu oraz posiadające **niezmierzony teren niezaludniony.**

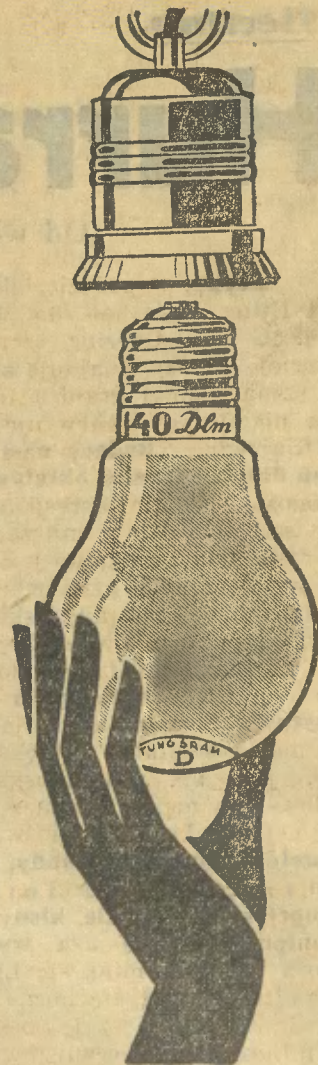
Kilka przykładów i cyfr z **argumentacji niemieckiej** przekona każdego, jakie korzyści przynosi posiadanie kolonji. **Hektar palmy oliwnej w Kamerunie** raz zasadzonej i przez kilka lat ho-

dowanej daje następnie **przez dziesiątki lat 2.300 kg. oleju.** Natomiast hektar **rzepaku w Europie** daje rocznie **tylko 500 kg. oleju,** przyczem każdy hektar ziemi musi być rok rocznie uprawiony, użyźniony i obsiany. Następnie Niemcy stwierdzają, iż przy planowym rozwoju kolonji, siła produkcyjna ich kolonji stale się rozwijała i wzrastała wartość obrotów handlowych między portami kraju macierzystego a portami kolonij. Wartość tego handlu wynosiła w r. 1896 — 44 miliony marek, w r. 1905 — 99 milionów marek, a w r. 1914 — **pół milijarda marek.**

W dalszym ciągu posiadanie kolonji może **zredukować bezrobocie** w kraju macierzystym, nie przez osiedlenie nadmiaru ludności w tych kolonjach, lecz przez wzmoczenie eksportu. Obliczono bowiem, że eksport wartości jednego milijarda daje pracę 280.000 robotnikom i pomaga do egzystencji dalszym 100.000.

Cyfrы te są tak wymowne i korzyści, płynące z posiadania kolonij są tak niezaprzeczalne, że nawet duży nakład kapitałów w zupełności się opłaca, nie mówiąc już o znaczeniu politycznym kraju, posiadającego kolonje. Do kwestji tej pozwolimy sobie jeszcze powrócić.

Pionier.



Wszędzie żarówka  
**TUNGSRAM**  
z dwuskwarką

18693

## Kieszonkowe telefony.

Wmontowany licznik rejestruje ilość rozmów.

W Budapeszcie pojawiły się w sprzedaży maleńkie aparaty bardzo sprytnie pomyślane. Są to kieszonkowe telefony, mieszczące się w niewielkim pudełeczku. Składają się one z maleńkich rozmiarów mikrofonu i odpowiedniej słuchawki. Wewnątrz aparatu wmontowany jest automatyczny licznik, rejestrujący liczbę rozmów.

Poco jest potrzebny taki aparat telefoniczny? Idzie o to, że **węgierski urząd pocztowy instaluje obecnie w bramach domów, w restauracjach, na giełdzie, na przystankach autobusowych, jednym słowem we wszystkich miejscach publicznych specjalne aparaty,** połączone ze stacją telefoniczną. Wystarczy wsadzić zatyckę od aparatu kieszonkowego do takiego aparatu, aby można było rozmawiać z każdym abonentem sieci telefonicznej.

Właściciel aparatu kieszonkowego winien raz na miesiąc zapłacić na pocztę wedle licznika za przeprowadzone rozmowy. Aby nie było nadużyć, telefony kieszonkowe sprzedawane są jedynie osobom, posiadającym specjalne zezwolenie od urzędu pocztowego. Zezwolenie takie wydaje się po przeprowadzeniu wywiadu. Osoby, nie posiadające własnego mieszkania lub przedsiębiorstwa handlowego, muszą wpłacać kaucję, uzupełnianą co miesiąc w zależności od liczby przeprowadzonych rozmów telefonicznych.

Jak zapewniają, nowość ta ogromnie spodobała się również francuskiemu ministrowi poczty i telegrafów Mandlowi, który zamierza wprowadzić ją również we Francji.

## Plugawa książka.

Ukazała się na półkach księgarskich nowa powieść **Emilja Zegadłowicza** p. t.: „Zmory”. Jest to książka o charakterze wybitnie antyreligijnym, plugawa w swej formie i treści. Nawet imię Boga p. Zegadłowicz — wzorem pisarzy sowieckich — pisze przez małe „b”.

Należy wyrazić tylko ubolewanie, że znalazła się firma wydawnicza (Hoesicka), która ta potworną książkę puściła w świat i że nasze władze zezwoliły na bezkarną **obrazę uczuć religijnych** przez autora książki.

## Polacy-górnicy są skazywani przez Czechów na śmierć głodową.

**Morawska Ostrawa, 5. 10. (PAT)** Dnia 3 bm. dyrekcja huty w Witkowicach zwolniła z huty 25 robotników Polaków. Gdy robotnicy polscy zapytali dyrekcję dlaczego się ich zwalnia, gdy jest praca w zakładach, odpowiedziano im, że **po odpowiedź winni się zwrócić do dyrekcji policji w Morawskiej Ostrawie, która zwolnienie zarządziła.** Na policji w Morawskiej Ostrawie oświadczone robotnikom, że zwolnienie nastąpiło **dlatego, iż są Polakami i że nikt im w Czechach zatrudnienia nie da. Firmy, które chciałyby to uczynić będą surowo ukarane.** (A więc za polskość praktycznie kara śmierci głodowej!!! — red.)



### Hurra na Kłajpedę.

(Dokończenie).

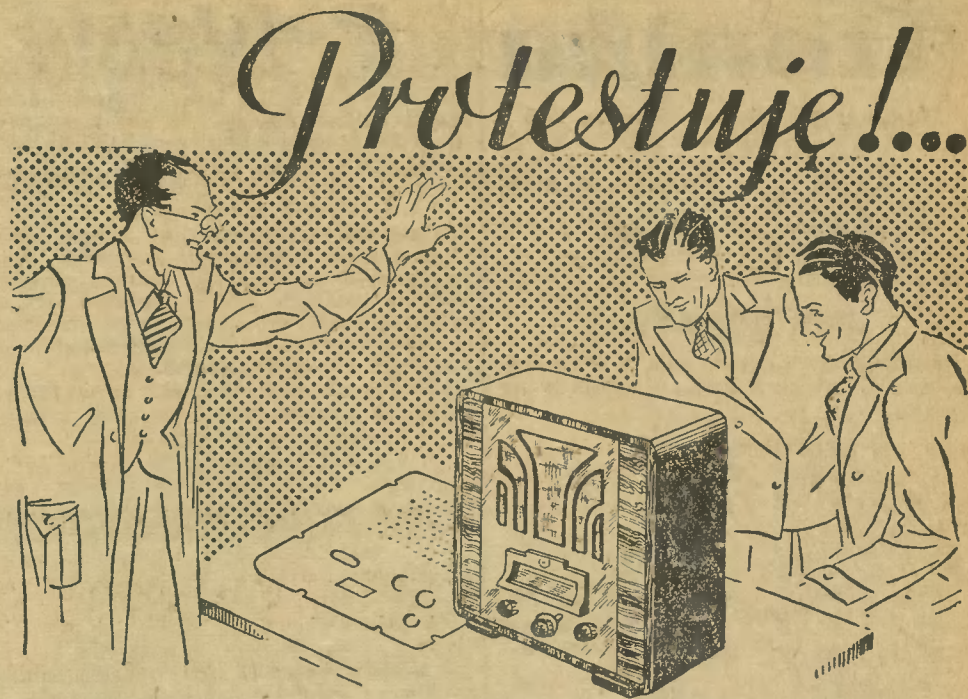
pierwszym etapem na drodze do urzędywstąpienia planu Alfreda Rosenberga. Stosunki w małym mieście nad Bałtykiem zaostrzają się coraz bardziej. W roku 1935 „kwadrans Saary” zastępuje w radju niemieckim „chwila Kłajpedy”. Nadchodzi ona bardzo szybko. Rozbicie frontu Stresy, nieporozumienia wśród wielkich mocarstw na Zachodzie, sprawa abisyńska — wszystko to jest oczywiście wodą na młyn polityki niemieckiej nad Bałtykiem. Podobnie jak Gdańsk stanowi ogniwo łącznikowe między Rzeszą a Prusami Wschodnimi — tak Kłajpeda ma być bramą wypadową do wielkiego pochodu na wschód.

### Co dalej?

Czy stoimy w przededniu „puczu” niemieckiego, awantury wojennej z Litwą i dramatycznych wypadków we Wschodniej Europie? Osoby mające bliskie stosunki z rządzącymi kolami w Rzeszy, twierdzą, że nie. Czy jednak zapewnienie to oznacza, że Niemcy re-

zygnują ze swoich projektów wschodnich? **Nigdy w świecie.** Ale czas jeszcze nie nadszedł. Według tych wiadomości, które rozchodzą się w Berlinie — rząd chce wygrać jeszcze ostatnią swą kartę nad Tamizą. Położenie gospodarcze jest groźne. Jeżeli na wewnętrznym rynku nie nastąpi odprężenie — to trzeba będzie zrezygnować chociażby tylko częściowo z projektu zbrojeń. **Armia nie jest jeszcze gotowa.** Natychmiastowa akcja militarna w Kłajpedzie natrafiałaby na sprzeciwy nawet ze strony Reichswehry. Mówi się o staraniach o pożyczkę w Londynie: „pucz” bałtycki zrazilby kierownicze koła finansowe w City i na Wallstreet. Trzeba jeszcze czekać. Czy długo? Trudna odpowiedź. Nad Sprewą nie przypuszcza się, żeby „podjęcie programu” miało zaczynać w najbliższej przyszłości. **Ale nie ulega wątpliwości, że wielka akcja „obrony praw niemieckich nad Bałtykiem” jest przewidywana i jeżeli Europa okaże się znów ustępliwa i słaba — wyzwalenie prześladowanych mniejszości zacznie się prędzej czy później.**

Ir. B.



## NIE 3 LAMPOWY A 3 PENTODOWY!

Oprócz czwartej lampy prostowniczej Philips 44 A posiada w każdym ze swych 3 obwodów strojonych słynne pentody Miniwatt o wzmocnieniu i sprawności większej o 30, 40 i 100% od normalnych lamp odbiorczych.

Dlatego też z dumą powiedzieć możemy, że Philips 44 A jest „nie 3-lampowy, a 3-pentodowy!”

# PHILIPS 44A

BEZPŁATNE PROSPEKTY I DEMONSTRACJE U WSZYSTKICH AUTORYZOWANYCH SPRZEDAWCÓW NA TERENIE CAŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ, A M. IN. W NASTĘPUJĄCYCH FIRMACH:

B-cia Borkowscy, Bydgoszcz, Gdańska 28a, J. Dziembowski, Bydgoszcz, Dworcowa 3, B. Jączkowski, Bydgoszcz, Gdańska 16-17, A. Marcinak i Sp., Bydgoszcz, Długa 6, R. B. Reiman, Bydgoszcz, Dworcowa 25, Grimm Sukc. i Kamiński, Gdynia, Starowiejska 47, Gdynińskie Towarzystwo Elektryczne, Gdynia, Starowiejska 16, Miejskie Zakłady Elektryczne, Gdynia, Mościckich 41a, „Sport-Promień”, Gdynia, 10 Lutego 25, T. Wiecewicz, Gdynia, Sw. Jańska 59, B. Wojewski, Gdynia, Starowiejska 26, W. Kucharski, Grudziądz, Stara 17-19, F. Maciejewski, Grudziądz, Mickiewicza 4, K. Maeser, Kartuzy, Parkowa 3, B-cia Armańscy, Kościerzyna, Gdańska 5, A. Hinz, Mroza, 5-go Stycznia 2, C. Nagórski, Starogard, Rynek 9, K. Schultz, Starogard, Rynek 37, A. Lietz, Tczew, Kościuszki 1, J. Morgenroth, Tczew, Rybacka 17, J. Włodarski, Tczew, Paderewskiego 4, K. Lewandowski, Toruń, Szeroka 2, E. Siwiec, Toruń, Żeglarska 31, E. Schwenkgrub, Toruń, Łazienka 17, B. Wojewski, Wejherowo, Sobieskiego 2. (18684)

Zjazd Wawelberczyków. W bieżącym roku upływa 40 lat od założenia byłej Szkoły Mechaniczno-Technicznej H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie, a obecnie Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki. Szkoła ta była pierwszą uczelnią techniczną w b. zaborze rosyjskim. Rola b. Szkoły Wawelberga i Rotwanda jest znana i doceniana w całym społeczeństwie. Wycho-

wańcy jej rozproszeni po całym kraju w liczbie ponad tysiąc pracują dziś we wszystkich dziedzinach techniki. Co pięć lat odbywają się ogólnokoleżeńskie zjazdy Wawelberczyków. W bieżącym jubileuszowym roku przypada termin zjazdu, który odbędzie się w Warszawie w dn. 1, 2 i 3 listopada. Wobec tej podwójnej uroczystości spodziewany jest bardzo liczny zjazd Wawelberczyków z całej Polski.

## Z Gdyni i wybrzeża.

### REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Folies Bergère” z Maurice Chevalier'em. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Największy film lotniczy, nagrodzony złotym medalem „Legion nieustraszonych”.

MORSKIE OKO: „Legion nieustraszonych”. Największy film świata. Bogaty nadprogram.

### POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelaria tel. 20-22.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

**Gdynia.**  
Rumja — Zagórze. Tanie parcele budowlane w centrum nowej dzielnicy podmiejskiej. Plany, zatwierdzone przez Komisarjat Rządu wysłał: Towarzystwo Terenowe, Gdynia, Starowiejska 58. (18700)

### Ogłoszenia

przyjmuje

### Administracja

Starowiejska nr. 19

telefon 14-63.

Nowe pomiary gruntów. Komisarjat Rządu zawiadamia ponownie wszystkich właścicieli nieruchomości, położonych w obrębach: Gdynia, Grabówek i Kamienna Góra, że kierownictwo Pomiarów Pobrzeża Morskiego oraz Biuro Nowych Pomiarów miasta Gdyni wykonuje nowe pomiary podanych wyżej obrębów.

Obroty portu gdynińskiego za miesiąc wrzesień przedstawiają się następująco: Ogólny obrót zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnym wyniósł 647.769,5 tonn (w sierpniu 768.958,5 tonn), z czego na obrót zamorski przypada 639.846,6 t. (w sierpniu 754.448,5 t.). Z ostatniej cyfry na przywóz przypada 64.632,9 tonn (w sierpniu 81.104 tonn), a na wywóz 575.213,7 t. (w sierpniu 673.344,5 tonn). Obrót przybrzeżny z W. M. Gdańskiem oraz wnętrzem kraju wyniósł 7922,9 tonn (w sierpniu 14.460,7 tonn). Ogólne obroty towarów w miesiącu wrześniu w porównaniu do miesiąca ubiegłego zmniejszyły się o 121.188,8 tonn, a w porównaniu do miesiąca września roku ubiegłego zmniejszyły się nieznacznie — o 2083,9 tonn.

Gość kanadyjski. Bawił w Gdyni prezydent policji stanu Alberta w Kanadzie Hugh Scott.

Posiedzenie Prezydium Izby Przem.-Handlowej. Pod przewodnictwem Prezesa Izby, senatora p. Stanisława Tora, odbyło się posiedzenie Prezydium Izby, podczas którego uchwalono utworzenie dwóch nowych wydziałów w biurze Izby, a mianowicie wydziału handlu zagranicznego oraz wydziału dla spraw, związanych z handlowym rozwojem Gdyni i Pomorza. Następnie rozpatrzone preliminarz budżetu Izby na rok 1936, który zostanie przedłożony do zatwierdzenia plenarnego zebrania Izby, zwołanego na dzień 4 października. Na ten sam dzień w myśl uchwały Prezydium zwołało stałe konstytucyjne zebranie sekcji przemysłowej Izby. W dalszym ciągu swych obrad Prezydium ustaliło zasady dla rządu kontyngentów towarów reglamentowanych, a następnie uchwalilo regulamin nadawania dwulomów przez Izbę. Wreszcie Prezydium wyznaczyło radcę Izby p. Alojzego Melerskiego na członka komisji rewizyjnej do Komisji Rozdzielczej dla obrotu produktami spożywczymi z W. M. Gdańskiem. W końcu posiedzenia Prezydium zatwierdziło szereg spraw bieżących.

### Kolejarze niemieccy w Gdyni.

W niedzielę rano przybyła do Gdyni bawiąca od kilku dni w Polsce wycieczka wyższych urzędników kolei niemieckich. Na dworcu gości powitali w imieniu kolejniactwa polskiego dyrektor Dobrzański, wicekomisarz Szaniawski, dyrektor Urzędu Morskiego Łagowski oraz konsul generalny niemiecki Fischler. Paniom wręczono

kwiaty. Po śniadaniu na dworcu morskim wycieczka wysłuchała odczytów o rozbudowie sieci kolejowej portu. Następnie zapoznano gości z polskim taborem kolejowym prezentując lokomotywy fabryk Chorzowskiej, Cegielskiego oraz Warszawskiej. Goście niemieccy odbyli przejażdżkę po porcie holowniczym Ursus, zwiedzili łuszczarnię, olejarnię, chłodnię i strefę wolnocłową, wyrażając podziw dla planowej rozbudowy portu. W godzinach południowych podejmowani byli śniadaniem poczem autobusami zwiedzili miasto i Orłowo. Wieczorem dyr. Dobrzański podejmował gości bankietem w salonach „Polskiej Riwieri”, a o północy goście udali się zpowrotem do Warszawy.

## Z GDAŃSKA.

Nowy polski inspektor ceł. Polski minister skarbu prof. Zawadzki mianował naczelnym inspektorem ceł w Gdańsku p. Maksymowicza, dotychczasowego naczelnika wydziału w departamencie ceł Ministerstwa Skarbu.

## Z KRAJU.

164 osoby zginęły w biedaszybach. Według danych urzędów górniczych w Zagłębiu Dąbrowskim i na G. Śląsku w ciągu ostatniego roku zginęły w biedaszybach 164 osoby. Ostatni rok przyniósł zaiste zastraszający rekord śmiertelności na terenie bieda-szybów.

Ofiara obowiązku. Starszy posterunkowy policji w Olsztynie Władysław Kizyżanowski podczas pościgu za uciekającym podejrzanym osobnikiem, został przez niego śmiertelnie postrzelony. Tragicznie zmarły osierocił żonę i 4 dzieci.

Związek Wolnego Kozactwa w Warszawie. Zgłoszony został do zarejestrowania w Komisarjacie Rządu statut nowego stowarzyszenia o oryginalnej nazwie. Jest to „Związek Wolnego Kozactwa”. Stowarzyszenie to założycy chcą w stolicy emigracji rosyjskiej rekrutujący się z b. kozaków dońskich w celach samopomocowych.

### Mieczysław Mistat.

# Anglja z okien wagonu.

(Ciąg dalszy).

### KRAJ STANDARYZACJI I DOBROBYTU.

Już na przedmieściach Hullu — miasta wielkości naszego Wilna lub Lublina, uderza przybysza w oczy charakterystyczny obraz, który powtarza się już stale nie tylko we wszystkich większych miastach, ale i większych osiedlach, których stosem pacierzowym są jakies zakłady przemysłowe. Jest to do najdalszych granic pounięta standaryzacja budownictwa nie tylko mieszkaniowego, ale i przemysłowego. Co więcej: nawet domy wieśniacze są budowane według jednego tradycją widocznie uswieconego stylu, jednopiętrowe o dwóch ścianach szczytowych, z których wystzelują kominy. Całe długie szeregi ulic zabudowane są zupełnie jednakożego typu domami jednopiętrowymi, rzadziej dwupiętrowymi lub parterowymi, stojącymi bądź luźno lub w zwartych szeregach po obu stronach wyasfaltowanych zazwyczaj ulic. Tylko ośrodki starych miast wykazują większą różnorodność i indywidualność stylu poszczególnych domów.

Każdy z tych standaryzowanych domków zamieszkały jest przez jedną rodzinę zazwyczaj robotniczą lub średniego pracownika umysłowego, których standart życiowy przewyższa

jednak znacznie standart życiowy naszego „dobrze sytuowanego” urzędnika, kupca czy przemysłowca. Również domków wieśniaczych i wewnętrznego ich urządzenia pozazdrościć mógłby niejeden nasz średni obywatel ziemski.

Standaryzowane są też prawie wszystkie kościoły wsi i miasteczek. Wszystkie trójnawowe, ze ściami wież w starym stylu angielskiego względnie normandzkiego gotyku. Tylko nowsze kościoły mają strzeliste zakończenie wieży, nie zmieniając poza tem zasadniczego stylu.

Gospodarstwo rolne wzorowe. Wszystkie skomasowane, zd-enowane, ogrodzone żywopłotami, a w obrębie ogrodzonych parcel pasą się swobodnie wielkie stada owiec i standaryzowane również bydło rasy ciemno czerwonej. Przy każdym gospodarstwie bądź też na przyległej ogrodzonej parceli urzędzone są wzorowe standaryzowane wielkie kurniki i bażaniarnie. Gospodarstwa nastawione są przeważnie na hodowlę bydła, owiec i drobiu.

Wszelkie rzeczki i potoki są uregulowane bądź też skanalizowane dla celów przemysłowych.

Poza tem widzi się po wsiach, zwłaszcza w pobliżu większych miast, wspaniale urządzone

inspekta i oranżerja dla hodowli jarzyn i kwiatów. Hodowla jarzyn poza hodowlą bydła i drobiu zdaje się być jedną z najważniejszych i najrentowniejszych gałęzi produkcji rolnej, gdyż spotyka się kilkunasto- a nawet kilkudziesięciohektarowe obszary ziem obsadzone jarzynami, a zwłaszcza kapustą i sporyszem.

Jakkolwiek widzi się dość często rolnika orzącego plugiem motorowym, to jednakże koń, również standaryzowanej ciężkiej rasy angielskiej, zajmuje w pracy rolnej jeszcze poważne stanowisko.

Standaryzacja wyrobów przemysłowych w Anglii jest już kardynalnym przykazaniem. Nie na tem kończy się jednakże standaryzacja w przemyśle, gdyż nie tylko produkcja jest standaryzowana, lecz również warsztaty pracy i wytwórnie są również standaryzowane. W mieście Peterborough, położonym o jakie 150 km na północ od Londynu, widzi się wzdłuż linii kolejowej conajmniej 20 wielkich cegielń, jedna do drugiej podobne jak dwie krople wody.

Z tej znakomitej cegły budowane są te dziesiątki, a nawet setki tysięcy standaryzowanych domków o elewacjach nietynkowanych, które jakkolwiek zbiorowo wzięte, robią wrażenie monotonne, to jednakże każdy domek z osobna robi bardzo estetyczne wrażenie swą architekturą i rozplanowaniem i zczyty się sobie należało, ażeby tak nasi t. zw. architekci, uszczęśliwiający naszych robotników czy urzędników standaryzowanymi domkami w rodzaju tych ohydnych „stodół”, jakie pobudowano z funduszy T. O. R. na Witominie koło Gdyni, poszli na kilkumiesięczną naukę w swoim rzemiośle do Anglii. Niewątpliwie i koszt tych pięknych i praktycznych domków jest nieporównanie tańszy, aniżeli naszych bezdusznych pudełek od zapalek lub obrzydliwych stodół.



# Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 października 1935 r.

## KALENDARZYK.

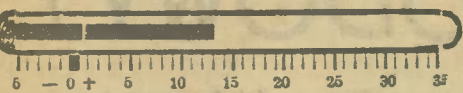
Dziś: Najśw. Marii Panny Różańcowej.  
Jutro: Brygidy wdowy, Pelagji.  
Wschód słońca o godzinie 6.09.  
Zachód słońca o godzinie 17.25.

## Stan pogody.

Po przelotnych deszczach wypogodziło się. Ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano:



## DYŻURY NOCNE APTEK od 7-13 października br.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telefon nr. 50.  
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon nr. 301.

**KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17,** wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

**„LEKTURA”, wypożyczalnia książek** przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś ostatnie widowisko „CYDA”. W dniu dzisiejszym po cenach groszowych ukaże się nieodwołalnie ostatni raz przepiękne dzieło Cornelle'a w adaptacji St. Wyspiańskiego „CYD” w premijowej, doskonale obsadzonej, w inscenizacji dyr. Stomy. Kto dotychczas nie zdążył jeszcze zapoznać się z tym istotnie pięknym widowiskiem — ma ostatnią po temu sposobność — tem bardziej, że ceny są minimalne.

We wtorek „ZACZAROWANE KOŁO” L. Rydla.

W środę i w czwartek „STEFEK” Deval'a.

Inauguracyjne przedstawienie operetki.

W nadchodzącą sobotę, dnia 12. bm. Teatr Miejski otwiera sezon operetkowy przepięknym arcydziełem J. Straussa „WIEDENSKA KREW” w reżyserji M. Dowmunt'a i w opracowaniu muzycznym por. Kuczery, z gościnnym występem primadonny scen warszawskich Marii Gabrielli z udziałem pp.: Fontanówniej, Gilewskiej, Dowmunt'a, Dytrycha, Leśniowskiego, Peteckiego, Rewkowskiego, Rychtera, Ziemińskiego, oraz primabaleriną Jedyńską i Fabianem w balecie.

**Legitymacje szkolne dla uczniów do 30 lat.** Ministerstwo Oświaty ograniczyło do 30 lat wiek uczniów, uprawnionych do otrzymania legitymacji szkolnych. Osobom w wieku ponad 30 lat bezwzględnie nie należy wydawać legitymacji szkolnych uprawniających do korzystania z ulg kolejowych.

**Esperanto u harcerzy.** I-y hufiec harcerski w porozumieniu z Bydg. Tow. Esperantystów urządził kurs światowego języka Esperanto konwersacyjną metodą ks. Cseh. Lekcja pokazowa dla wszystkich harcerzy i harcerzy odbędzie się we wtorek, 8 bm. o godz. 7.45 w Publicznej Szkole Doksztalującej Zawodowej nr. 1 przy ul. Konarskiego 2 (boczne wejście). Wstęp bezpłatny. Zgłoszenia na kurs przyjmowane będą po lekcji pokazowej.

**Śledztwo w sprawie Kocborowa umorzone.** W numerze 129 z dnia 5 czerwca br. ukazał się w „Dzienniku Bydgoskim” artykuł pt. „Prokuratorja wkroczyła do Kocborowa” o rzekomo skandalicznych stosunkach panujących w Krajowym Zakładzie Psychiatrycznym w Kocborowie. Starosta Krajowy Pomorski zawiadamia nas, że dochodzenia przeprowadzone przez Prokuratorja Sądu Okręgowego w Chojnicach wykazały bezpodstawność wszelkich doniesień, wskutek czego śledztwo zostało postanowieniem Pana Prokuratorja z dnia 13 lipca 1935 (sygn. akt. IV. Ds. 475/35) umorzone.

**Podziękowanie.** T. G. Sokół III w Bydgoszczy składa serdeczne podziękowanie obywatelstwu m. Bydgoszczy za ofiarną pomoc w postaci ofiarowanych fantów na wentę, urządzonej dnia 15 września br. P. Sontkowskiemu za bezinteresowne udzielenie sali Reursury Kupieckiej również serdecznie dziękując.

# Pokłosie niedzielne

Spotkałem wczoraj człowieka szczęśliwego. To znaczy człowieka, który z własnej ochoty przyznawał się do tego, że jest szczęśliwym.

— Tak, jestem szczęśliwy — mówił. — Życie mi dało wszystko, co mogło dać najpiękniejszego.

I ten człowiek szczęśliwy nie ma majątku Rockefeller'a, ani stanowiska jakiegos meża stanu. Ale nie można o nim powiedzieć, że jest szarym człowiekiem. Bo szarość wyklucza wszelkie jaśniejsze akcenty kolorystyczne. A to jest człowiek promienny, wypełniony szczerą radością wewnętrzną, a także zewnętrzną, bo łatwo udzielającą się bliźnim.

Trudno nie zanotować tego, że się spotkało człowieka szczęśliwego. Przecież to w dzisiejszych czasach rzadkość prawdziwa.

Modne jest przedewszystkiem narzekanie i biadolenie. Ze jest źle, że było źle, że będzie jeszcze gorzej. Nikt niema poprostu odwagi przyznać się do tego, że osiągnął choć raz jakiś pozor szczęścia. Radości i szczęścia wypada się podobno wstydić.

A jednak chyba nie jest aż tak źle, jakby się to wydawać mogło tym wszystkim, którzyby rzeczywistość oceniać chcieli według normalnych min i sposobu bycia większości ludzi. Te miny są tak zasadniczo ponure, że świat przypomina kondukt pogrzebowy „a ludzkość — zbiorowisko zawodowych płaczków.

A jednak nie jest chyba tak źle.

Bo ludzie się bawią. I chcą się bawić. Warto było w sobotę dokonać przeglądu wszystkich zabaw, dancinów - bridżów, „tańcujących herbatek” i wogóle imprez, których przeznaczeniem było wprowadzenie w ruch nóg i innych części ciała. A było tych imprez wyjątkowo dużo. I wyjątkowo pełno, rojno i gwałtowno było na wszystkich. Bawiła się z temperamentem bydgoska kolonia rosyjska, szaleli równie sprawni na parkiecie i przy bufecie jak na wodzie kajakowcy bydgoscy z pod znaku „Wodnika”. Bawił się, kto mógł, jak mógł, gdzie mógł. I może pod wpływem alkoholu zdarzało się, że ludzie zostawali w garderobach razem z płaszczami grobowe miny i cieszyli się zupełnie otwarcie. I wyglądali przytem na ludzi szczęśliwych.

Niedzielny dancin popołudniowy Czerwonego Krzyża udał się oczywiście także. A „sobótki białokrzyżskie” weszły już do stałego repertuaru towarzyskiego Bydgoszczy.

Poza tem niedziela — w stu procentach jesienna. Imprez różnych było dużo. Kto jednak nie znalazł jakiegos doraźnego zajęcia, martwił się wojną włosko abisyńską albo cieszył się wygranej polskiej piłkarzy w meczu z Austrią.

Pogoda — w nielicznych chwilach, kiedy deszcz przypadkowo nie padał — znośna. (hak)

## Szczęśliwe LOSY

nabywajcie tylko w najbliższej Wam duchowo

Obywatelskiej KOLEKTURZE

KAPTURKIEWICZA

Sp. z o. o. (18553)

PLAC TEATRALNY

Największa Chrześcijańska Kolektura na miejscu.

# Uroczyste zamknięcie sezonu w Bydgoskim Ośrodku Wioślarskim.

W dniu wczorajszym odbyło się na przystani K. W. „Gryf” uroczyste zamknięcie sezonu wioślarskiego w Bydgoskim Ośrodku Wioślarskim. Organizatorem uroczystości był Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich, a gospodarzem Klub Wiośl. „Gryf”.

Uroczystość mimo niepogody wypadła okazała i ściągnęła nad Brdę tłumy sympatyków sportu wioślarskiego. O godz. 8 rano kluby wioślarskie przemarszerowały przez miasto do kościoła ks. ks. Misjonarzy, gdzie odbyła się Msza św., połączone z okolicznościowym kazaniem.

## Z waln. zebrania Koła Rodzicielskiego przy szkole im. Adama Mickiewicza oddział B Bydgoszcz—Okole.

Zainteresowanie rodziców walnem zebraniem Koła Rodzicielskiego było bardzo wielkie, czego dowodem było przepelnienie auli. Kierownik szkoły p. Lorkowski omówił najważniejsze zagadnienia wychowawcze i działalność Koła Rodzicielskiego. Prezes p. Donarski złożył obszernie sprawozdanie z pracy rocznej. Zarząd może się pochwalić akcją dożywiania dzieł przy szkole, zakupieniem radja, siatkówki oraz niezbędnych przyborów i pomocy naukowych. Sprawozdanie z rewizji kasy zdał przewodniczący komisji rewizyjnej, p. Krajewski. Na jego wniosek udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi za wzorową i bezinteresowną pracę.

Zarząd na rok 1935 przedstawia się następująco: prezes p. Donarski, sekretarz p. Makowski, skarbnik p. Nowakowski, przewodniczący komisji rewizyjnej p. Krajewski. Dalej jako wiceprezes p. Jenczek, zastępca sekretarza p. Cichocki, członkowie komisji rewizyjnej: Stachowiak, Balcer, Szymańska, Michałkowa oraz jako ławnicy pp.: Janowiczowa, Kołatkowa, Murawska, Dobrowolska i Okoniewski. Z ramienia rady pedagogicznej weszła do zarządu p. Sikorska.

**Na osuszenie lez najbiedniejszym parafi Farnej Tow. Pań św. Wincentego à Paulo przy Farze urządziła we wtorek, 8 bm. w Reursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 13 „wentę jesienną”. Tow. Pań spodziewa się, że miejscowe społeczeństwo poprze zbożną imprezę i tem zasilą kasę towarzystwa, bowiem nadechodzi chłodna jesień a z nią zima, nędra, brak opału i ciepłych ubrań bardzo dokuca biedakom, więc pomóżcie towarzystwu w ulżeniu doli, zwłaszcza, że wenta będzie obfitowała w moc niespodzianek, jak śpiew, deklamacje, gra na fortepianie, bufet ciepły i zimny oraz smaczne flaczki. A więc wszyscy do Reursy we wtorek, 8 bm. Początek o godzinie 5 po poł.**

Po powrocie na przystań odbył się dalszy ciąg uroczystości, zapoczątkowanych podniosłem przemówieniem p. Sperkowskiego, wiceprezesa K. W. „Gryf”. Koncertowa część imprezy spoczywała w rękach orkiestry 61 p. p. Defilada łodzi na Brdzie wypadła wspólnie. Przypatrywały jej się tłumy publiczności. Wśród przedstawicieli sfer oficjalnych widzieliśmy pp. zastępcę starosty Czubińskiego, radcę Nowickiego i zarządy wszystkich klubów wioślarskich. Oficjalnem zamknięciem sezonu było opuszczenie bandery przy dźwiękach hymnu narodowego.

**Organizacja Przynasobienia Wojskowego Kobiet do obrony kraju** podaje do wiadomości, że kurs sanitarny Polskiego Czerwonego Krzyża prowadzony będzie w lokalu świetlicy P. W. K., ul. Jagiellońska nr. 15 (gmach Szpitala Wojskowego) już w najbliższym terminie. Dzień rozpoczęcia kursu będzie ogłoszony w prasie. Na kurs mogą uczęszczać panie nie należące do organizacji. Zapisy przyjmuje i informacje udziela P. W. K., ul. Jagiellońska 15 (gmach szpitala), pokój 63 we wtorki i piątki do godziny 17—19.

## Bydgoszcz jest przygotowana.



Dorocznym egzaminem z przygotowania Bydgoszczy do obrony przeciwgazowej jest marsz w maskach gazowych, który odbył się wczoraj mimo niepewnej pogody. (Fot. J. Czarnecki).

**— Wojna 12 października w królestwie Walca.** Jak nam donoszą, księstwa Charlestona, Tanga i inne wypowiedziały wojnę królestwu Walca. Rozgrywka główna odbędzie się dnia 12-go bm., w sobotę, w sali Strzelnicy. Kto zwycięży nie można przewidzieć, gdyż pałeczka kapelmistrzowska dźwierzć będzie p. L. Kłobucki. Wstęp tylko za zaproszeniami imiennymi, które otrzymać można w Kole Absolwentów Szkół Handlowych. Bliższe szczegóły podamy później.

**Uczucie przepełnienia, nieprawidłową fermentację w kiszkach, uczucie pełności i wzdęcia w wątrobie, zastoinę żółci, bóle w bokach, ucisk w piersiach i bicie serca usuwa użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, zmniejszając zbytek przekrwienia mózgu, ucisk w oczach, sercu i płucach. Zalec. p. lekarza.**

**— T. G. Sokół III w Bydgoszczy,** działając za zezwoleniem Starostwa Grodzkiego, wydanem na podstawie rozporządzenia o zbiorce publ., przeprowadził publiczną zbiórkę, w wyniku której zebrał w gotówce 3.80 zł oraz ofiary rzeczowe, składające się przeważnie z przedmiotów codziennego użytku w łącznej wartości ca 50 zł. Ofiary rzeczowe przeznaczone na loterję fantową, która odbyła się w dniu 15 września br. w ramach urządzonej przez wymienioną organizację wenty. Ogólny wpływ z loterji fantowej wyniósł 97.20 zł, przyczem koszta wynosiły 10 zł na rzecz podatku dla Generalnej Dyrekcji Loterji Fantowej w Warszawie. Czysy dochód z urządzonej wenty i dancingu wyniósł 208.53 zł, które przeznaczono na budowę szafasu kajakowego i zakup potrzebnego sprzętu gimnastycznego.

## Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W środę, 9. bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie Chrzesc. Związku Czeladzi Rzeźniczej w lokalu p. Kocerki, Rzeźnia Miejska.

Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

## Przywódca rewolucjonistów bułgarskich.



W Bułgarii udało się szczęśliwie udaremnić zamach stanu, który przygotowywał przywódca opozycji pułkownik Welczew. Pułk. Welczew wraz z innymi czolowymi spiskowcami został aresztowany.

**— Co mówią klienci o kolekturze „onstantego Rzanego w Bydgoszczy, Gdańska 25.** Będąc w składzie p. Rzanego kupiłem 3 cwiartki losu, wyłożonego w wystawie. Na los ten padła wygrana 2500 zł. Udział mój w wysokości 1500 złotych wypłacił mi kolektor natychmiast po ogłoszeniu ogólnej tabeli. Inżynier N. N. z Bydgoszczy.



**Bydgoszcz pod znakiem zjazdu fryzjerów.**

# Pokaz nowoczesnej fryzury damskiej

## Moskwiak z Poznania zdobył mistrzostwo Zachodniej Polski za najlepszą ondulację wodną.

Świątek najlepszym fryzjerem w Bydgoszczy. — Świtalski z Wąbrzeźna - mistrzem Pomorza.

(n) Z całej Polski a nawet z wolnego miasta Gdańska i z Berlina przybyli przedstawiciele zawodu fryzjerskiego na zjazd jubileuszowy do Bydgoszczy. Tutaj oddział Związku Pomocników Fryzjerskich obchodził uroczyste 25-lecie istnienia. Nowozałożony Klub Fryzjerów Damskich Okręgu pomorskiego obradował oddzielnie. „Clou” zjazdu było konkursowe czesanie pań o mistrzostwo zachodniej Polski. Jednocześnie otwarto wystawę prac włosowych, perfumery, kosmetyki i przybory fryzjerskich.

Uroczystości poprzedziło nabożeństwo. Do kościoła udali się młodzi i starsi fryzjerzy pochodzący z różnych miast i z muzyką na czele.

Jubileuszowe zgromadzenie odbyło się w sali Resursy Kupieckiej.

Prezes oddziału bydgoskiego Młodych Fryzjerów p. Waclaw Kaczmarek przy zagajeniu zjazdu nie omieszkał podziękować panom starszemu Stefanickiemu i prezydentowi miasta Barciszewskiemu, że raczyli objąć protektorat nad jubileuszową imprezą, która w wysięgu współzawodniczym zrodziła co najlepsze siły zawodu.

Osobno powitał prezes członków komitetu honorowego, m. in. panią radczynią Teskową, przedstawicieli zrzeszeń fachowych z Warszawy, Łodzi, Poznania, Torunia, Grudziądza, delegację Gdańszczan i Emila Wernera z Berlina, zapraszającego związek międzynarodowych fryzjerów. Wśród przybyłych znajdował się także p. Kłębowski z Zakopanego, były prezes bydgoski; nad wieczorem, specjalnie na pokazy przybył z Warszawy p. Denis, jeden z najsłynniejszych fachowców.

Po odczytaniu nadesłanych telegramów gratulacyjnych, streszczył długoletni sekretarz stowarzyszenia p. Pieczyński historię Tow. Pomocników Fryzjerskich w Bydgoszczy. Towarzystwo powstało 1910 r. z inicjatywy cechu. Początkowo miało charakter niemiecki i zarząd składał się z Niemców. Przyjęto statut berliński. W spisie pierwszych członków nie brakło nazwisk polskich, jak: Choroblewski, Albiński, Kurek, Samulewicz, Petrykowski, Biernacki, Wojtuszek, Wachowski, Rosiński i Gawrych. W roku 1919 wkrzesił towarzystwo p. Chopcia, dobierając do zarządu pp. Zaborowskiego i Radzińskiego. W roku 1921 przystąpili pomocnicy fryzjerscy jako filja do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Wielką zasługę ma p. Kozłowski (obecnie na Helu), którego staraniem powstała w Bydgoszczy szkoła zawodowa dla fryzjerów. Działalność Towarzystwa jest bardzo ożywiona. Towarzystwo abonuje fachowe gazety, urządza fachowe odczyty i wykłady i pielęgnuje ducha koleżeńskie i zgodę. W r. 1927 Towarzystwo urządziło w Bydgoszczy pierwszy konkurs damskiego czesania. W roku 1929 przystąpiono do Związku zachodniopolskiego mającego siedzibę w Poznaniu.

Mistrzów samodzielnych, którzy przyczynili się do rozwoju towarzystwa, mianowano członkami honorowymi. Są nim pp. Formanowski, Jarzyna, Koterski, Błaszczak i Moczyński. Z okazji jubileuszu jednomyślną uchwałą zaliczono w poczet członków honorowych p. Maksymilianę Podowską, zaś dyplomami zasługi nagrodzono pp. Pieczyńskiego, Grochowskiego i Abrahamowskiego.

Jubilatom złożył życzenia w imieniu prezydenta miasta p. radca inż. Lisiecki; w imieniu Izby Rzemieślniczej przemawiał p. Mrugański, w imieniu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła p. Kamiński. Przedstawiciel zarządu głównego Związku Pomocników Fryzjerskich p. Porankiewicz z Poznania postawił organizację bydgoską za wzór przykładowej jednostki.

Wśród licznych gratulantów nie zabrakło przedstawicielstwa pras bydgoskiej, Redaktor Nowakowski z „Dziennika Bydgoskiego” w dowcipny sposób wykazał, że tak jak zyletka nie zdołała zniszczyć golarzy, obecnie nastawienie fryzjerstwa na ondulację główek kobiecych daje fachowcom niezmiernie pole do popisów — oplacających się.

Podczas wspólnego śniadania, któremu jubiliaci podejmowali delegatów i gości zamieszkoanych, o nowych prądach w zawodzie fryzjerskim puste słowa wypowiedział mowca niemiecki z Gdańska. Popisy pokazunkowe Gdańszczan, dające obrazek nowej mody hitlerowskiej, nie wzbudziły zachwytu.

**PROGRAM RADJOFONICZNY.**

WTOREK, 8 PAŹDZIERNIKA.

**WARSZAWA.** 6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Audycja dla dzieci młodszych ze szkół. 12,30: Koncert. 13,25: Chwilka dla kobiet. 13,30: Z rynku pracy. 15,30: Muzyka lekka. 16,00: Skrzynka P. K. O. 16,15: Concert wiedeński kwartetu Karasia. 16,45: „Cała polska śpiewa”. 17,00: „30-lecie teorii Einsteina” odczyt. 17,15: Koncert solistów. 17,50: Skrzynka językowa. 18,00: Recital fortepianowy. 18,30: „Marja Konopnicka” (szkie literacki). 19,52: Wiadomości rolnicze. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Muzyka lekka i taneczna. 21,00: Dziennik wieczorny. 21,10: „Obrazki z Polski współczesnej”. 21,15: Koncert symfoniczny z Poznania. 22,30: „Europa po zniesionej cenie” feljeton. 22,45: Muzyka taneczna.

**TORUN.** 6,30: Tr. z Warszawy. 7,50: Progr. na dzień bież. 7,55: Parę informacji. 8,00: Tr. z Warszawy. 8,10: Przerwa. 11,57: Tr.

**Pokaz sztuki polskiej wypadł imponująco.**

Setki osób ciekawych przyglądało się wieczorem przez kilka godzin konkursowemu czesaniu na żywych modelach. Piękna twarzyczka modelki poznańskiej, którą z zachwytem oglądano, podniosła walory jej modnej fryzury o 20 procent.

Sędziami były panie z towarzystwa oraz najwybitniejsi fachowcy: Szwarz z Łodzi, Hurnik z Poznania, Zblewski z Chełmży, Wodyński z Sopotu, Ronowicz i Formanowski z Bydgoszczy. Tytuł „mistrza Polski Zachodniej” oraz honorową nagrodę prezydenta miasta Bydgoszczy (złoty zegarek), tudzież złoty żeton związkowy, pułhar i dyplom komisia i zgromadzona publiczność jednomyślnie przyznała Zenonowi Moskwiakowi z Poznania.

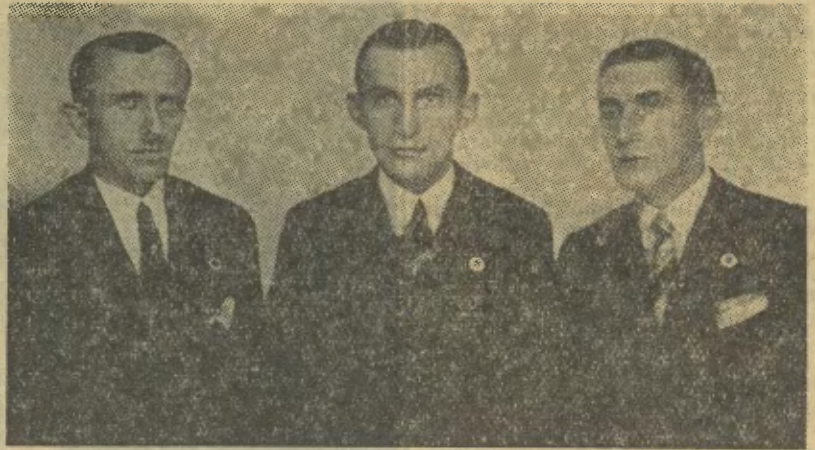
Pierwszą nagrodę za najlepszą ondulację żelazkową otrzymał Edward Świątek, pracownik firmy Formanowski w Bydgoszczy.

Drugą nagrodę — mistrz Pomorza: Fr. Świtalski z Wąbrzeźna, trzecią Konrad Hamulski z Bydgoszczy, najmłodszy, bardzo utalentowany adept sztuki fryzjerskiej, dalsze nagrody „w klasie mistrzowskiej” przyznano: Leonowi Jąłowszkiemu, Józefowi Grochowskiemu i Kazimierzowi Rosińskiemu z Bydgoszczy.

Pierwszą nagrodę w klasie „B” komisja przyznała Marjanowi Klarkowskiemu, drugą Antoniemu Kamoli z Bydgoszczy, trzecią Zygmuntowi

Hoffmanowi z Inowrocławia, czwartą Joannie Mankiewiczównie z Bydgoszczy, piątą Wacławowi Andrzejewskiemu z Inowrocławia, szóstą Edm. Mięcińskiemu.

Kategoria C wykazała niepospolite zdolności Wł. Grzymowicza z Bydgoszczy i Józefa Nowackiego z Inowrocławia.



Zarząd Związku Pomocników Fryzjerskich w Bydgoszczy w roku jubileuszowym. Pieczyński Feliks, sekretarz. Kaczmarek Waclaw, prezes. Chlebowski Marjan, skarbnik.

## SZCZĘŚLIWY LOS

do 1-ej klasy 34-ej loterii kupisz w kolekturze

# KAPTAŁA

gdzie król wygranych

# MILJON

padł już dwa razy.

Nie zwlekaj — zamów natychmiast.

**BYDGOSZCZ, Jagiellońska 2**  
**GDYNIA, 10 Lutego 5**

Konto P.K.O. 304.761 18697

## Młody kupiec z Keyni zastrzelił się na dworcu w Poznaniu.

Świadkami wstrząsającego wypadku byli w sobotę po południu podróżni na dworcu kolejowym w Poznaniu. **Kupiec z Keyni, 30-letni Franciszek Goliński**, strzelił do siebie z rewolweru. Kula ugrzęzła w czole, powodując natychmiastowy zgon. Wśród licznych świadków powstało zrozumiałe przerażenie. Lekarz przywołanego pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć. Zwioki sa-

mobójcy, który niedawno przybył do Poznania, odstawiono tymczasowo do kostnicy kolejowej.

Przyczyna rozpaczliwego postępku nie jest jeszcze znana. Okazało się też, że Goliński najpierw napił się w celu samobójczym **esencji octowej**, a dopiero potem wyszedł na peron i pozbawił się życia.

### Odpowiedzi redakcji

**H. B.** Przedłużone sumy spłacić nie potrzeba. Procenty tak.

**„113”.** W Belwederze na piętrze gromadzone są pamiątki od dłuższego czasu. Obecnie cały gmach obrócony zostanie na muzeum. Wystarczy adres: Pałac Belwiderski — zarząd zbiorów muzealnych — Warszawa.

**Zropaczonemu wierzycielowi.** Postanowienia Rady Ministrów kryją w sobie pewne niebezpieczeństwo. To mianowicie, że rolnik nie będzie teraz mógł już otrzymać ani towarowego, ani pieniężnego kredytu w mieście, wierzyciel bowiem może się obawiać, że pożyczona suma znowu stanie się nieściągalna. **Złośliwy dłużnik**, kupujący dzieciom wyprawę za kilkadziesiąt tysięcy złotych a nie spłacający zobowiązań hipotecznych — nie przegaj sprawę napewno.

**„B.”** Kapitał zwaloryzowany wynosi 922,50 zł. Procenty wolno liczyć do 4 lat wstecz. Dług podlega ustawie oddłużeniowej, gdyż powstał przed 1 lipca 1932. Procenty są płatne.

### Wystawa lalek i kosmetyków

cieszyła się dużym powodzeniem. Wyróżniono najlepiej i najpiękniej uczesane lalki (nie biusty) pp. Górskiego, Ronowicza i Formanowskiego. Za prace włosowe (Orzeł Biały) nagrodzono mistrza Piotrowskiego i kilku uczniów. Stoiska firmy „Hadroga” i Fr. Bogacza pokazały licznie zeszedł przybyłym fryzjerom, że w Bydgoszczy chemia stoi wysoko i że wyrabia się u nas wody kolońskie i brzożowe, wodę lodową, różne kremy do masażu i płyn do ondulacji przewyższający fabrykaty wiedeńskie. Żydowskich dostawców, mimo ofiarowanych wysokich opłat, na wystawę z towarami ich nie wpuszczono.

Niedziela, 6 października 1935 r. pozostanie dniem pamiętnym dla zawodu fryzjerskiego. Zjazd, konkursy i wystawa niezmiernie przyczyniły się do propagandy miasta Bydgoszczy.

— Związek Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości na obwód nadnotecki z siedzibą w Bydgoszczy. W dniu 4. bm. odbyło się plenarne zebranie Związku Księgowych i Rzeczoznawców Księgowych na obwód nadnotecki w auli Gimnazjum Kupieckiego. Obradom przewodniczył prezes dyr. Witek, który witając obecnych przedstawił pokrótce ostatnie wydarzenia w Związku, udział Związku w zjeździe regionalnym w Poznaniu i naczelnej rady w Warszawie, której obradom przewodniczył — wreszcie powitał serdecznie przyjętych ostatnio nowych członków Związku. W dalszym ciągu zebrania wygłosił wiceprezes Zw. p. Huzarski ciekawy referat na temat „Historia księgowości” zapoznając zebranych z historycznym rozwojem powstania księgowości — od zamierzonej starożytności aż do czasów najnowszych z uwzględnieniem poszczególnych etapów rozwoju księgowości w Polsce.

## INFORMATOR

dla przyjeżdżających do

# BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY)

### Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

### Fryzjerzy:

Trwała ondulacja, Feglowski, Sobieskiego 15. Telefon 3000.

### Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.  
Antoni Deja, Dworcowa 71. Obiady po 90 gr.

### Gdzie i co kupić?

H. Kaszubowski S.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.

### Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa:	2,42, 6,50, 8,05, 9,58, 14,05, 15,25, 17,56, 18,26, 19,40, 21,26, (transzytowy) 23,15.
Teżew—Gdańsk—Gdynia:	8,50, 5,20, 7,54, 12,46, 18,18, 17,15, 19,43, 20,00.
Do Rynkowa:	16,10, 20,30. (od 19/V do 11/XI).
Kościerzyna—Gdynia:	8,01, 15,20.
Nakło—Piła:	0,02, 6,15, 10,41 (transzytowy), 14,45, 19,48.
Unieście—Brodnica:	4,48, 8,11, 13,45, 18,20, 21,45.
Inowrocław—Poznań:	0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, 22,18, 23,00.
Wągrowiec—Poznań:	5,05, 10,40, 13,50, 18,85.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe:	0,46, 14,01.

### Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.

Odjazd pociągów B. K. P.

do Koronowa 8,10, 12,00, 14,00, 17,00, 20,10, 21,45†  
Smukły-Oplawca  
do Wierzbuchowa 10,25†, 11,40\*, 13,00\* 15,20\*\*, 18,20\*, 20,10†  
Smukły-Oplawca  
do Wąwelska 18,00\*, 18,20\*

Przyjazd pociągów B. K. P.

z Koronowa 7,17†, 7,34, 8,52, 11,31, 15,10, 19,33, 21,20†  
Smukły-Oplawca  
z Wierzbuchowa 7,55\*, 7,47\*, 7,47†, 9,18\*, 17,41\*, 21,20†  
Smukły-Oplawca  
z Wąwelska 7,55\*, 17,41\*

**Objaśnienie znaków:** Pociągi bez znaków kursują codziennie, z \* kursują w soboty i niedzieli, z † kurs. w soboty, z \*\* kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, z † kursują w niedziele i święta (18270)



# Bydgoszcz zaprotestowała przeciwko gwałtom czeskim.

## Wielka manifestacja anty-czeska na Starym Rynku.

Podobnie jak w innych miastach polskich, również i w Bydgoszczy gwałty czeskie, dokonywane na bezbronnej ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim znalazły swój głęboki oddźwięk. Wczorajszej niedzieli w południe o godz. 1 mieszkańcy Bydgoszczy na wielkim wiecu protestacyjnym na Starym Rynku im. Marsz. Piłsudskiego, urządzonym przez Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny dali wyraz swemu oburzeniu na krzywdy, wyrządzone naszym braciom za Olzą. W tej manifestacji brało udział około trzy tysiące osób z wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa. Udział stosunkowo słaby, tak samo i organizacje, poza Powstańcami i Wójkami, wogóle nie dopisały. Organizacja tej manifestacji dużo pozostawiała do życzenia i braki jej jaskrawo rzucały się w oczy.

Z blisko półgodzinnym opóźnieniem rozpoczął się wiec protestacyjny. Wspaniałe przemówienie do zgromadzonych na rynku osób wygłosił znakomity mówca, p. mecenas Czodrowski z Chodzieży, rodowity Warmiak i były członek Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego. W mocnych i jędrnych słowach mówca scharakteryzował obecne ciężkie położenie naszych rodaków na Śląsku Cieszyńskim. W końcu swego przemówienia p. mec. Czodrowski wznosił okrzyk

na cześć i uznanie wytrwałości naszych rodaków w Czechosłowacji, podchwycony przez wszystkich zgromadzonych na rynku.

Na zakończenie manifestacji zebrani przy wtórze orkiestr Związku Inwalidów Wojennych i Związku Powstańców i Wójaków



Tłum osób przysłuchuje się przemówieniu p. mec. Czodrowskiego na Rynku Marszałka Piłsudskiego podczas manifestacji antyczeskiej. Fot. J. Czarnecki.

## Burza w październiku.

Wczorajszej niedzieli wieczorem bydgoszczanie mogli zaobserwować bardzo rzadkie, jak na porę roku zjawisko natury. Mianowicie po ciepłym dniu nastąpiła około godz. 8-mej wieczorem burza, która ze względu na lekki tylko charakter nie wyrządziła żadnych szkód. Burza z piorunami, jak nam donoszą, dała się natomiast więcej we znaki w okolicy Bydgoszczy. Niezwykle to zjawisko godne jest zanotowania.

— **Bądźmy gotowe.** Koło Kobiece L. O. P. P. zawiadamia, że w wtorek dnia 22 października br. o godz. 17-tej w szkole Rolniczej przy ul. Bernardyńskiej rozpocznie się kurs obrony przeciwgazowej. Zapisy przyjmowane będą w magistracie ul. Grodzka 25 od godz. 9 do 3 po południu w biurze L. O. P. P.

## PREMJERY W KINACH

BYDGOSKICH.

„WOJNA W KRÓLESTWIE WALCA” w „KRISTALU”.

Sztymna i etykieta Anglia zaprażyła czegoś, jakiegoś melodi, jakiegoś tańca, któryby obalił dotychczasowy porządek rzeczy, a któryby wnosił więcej werwy, humoru i radości do bał i rautów dworskich. Sukces zostaje osiągnięty. Do Londynu zjeżdżają zamiast jednej dwie orkiestry, aby przed królową Wiktorją zademonstrować oryginalne walce wiedeńskie. Dwoch rywalizujących z sobą kompozytorów: Józef Lanner, a raczej jego córka Kati i Jan Strauss staczają istną walkę o palmę zwycięstwa. Poprzez szereg powiślań prawnych i miłosnych zwycięża jednak melodia. Cudne walce godzą ludzi, milkną swary, panuje taniec, muzyka i miłość. „Wojna w królestwie walca” jest przedewszystkiem filmem nawskroś muzycznym. I dlatego właśnie jest taki inny i zwyciężający. Renata Müller w roli energicznej Kati wykazała swą wysoką klasę artystyczną. Świetnie zostały scharakteryzowane sylwetki Lannera przez Hörbigera, Straussa przez Wohlbrücka i ciapowatego Gustawa przez Willi Fritscha. Film ma dużo humoru, akcja płynie warko i zaciekawia.

„NAPAD NA KONGO” w „APOLLO”.

Angielskie i amerykańskie wytwórnie mają wielkie możliwości przy nakręcaniu filmów egzotycznych. Wszelkie akcesoria w naturze mają zawsze pod ręką: dzikie szczepy murzyńskie, dżungle i pustynie w własnych kolonjach, hipopotamy i krokodyle w rzekach, stada żyraf i bizunów, małpy, kokosy i t. p. Chodzi tylko o treść, a tej dostarczają przeżycia ludzi, którzy tam, w kolonjach spędzają długie lata w walce z barbarzyńskimi zwyczajami ludów dzikich, pódzłskich i nawet z białymi wrogami cywilizacji. „Napad na Kongo” ilustruje właśnie tego rodzaju historię. Król murzyński handluje niewolnikami, inne szczepy z wodzami na czele, będące na usługach białego króla przeciwdziałają ramię przy ramieniu, z armją kolonialną. Bywa jednak i tak, że buntują się na wszelkie zakazy i prawa swynowie dżungli. Wtedy rozgrywa się taniec wojenny, taniec śmierci. Zagrożeni zbiorcy bronią się. W filmie tym, poza temi dramatami, wpleciony jest epizod z życia wodza murzyńskiego, kochającego żonę swoją i dzieci. I ta domieszka podnosi wartość tego obrazu, skonstruowanego starannie o akcji niezmiernie ciekawej. Śpiewu nawet słucha widz z zajęciem, gdyż jest melodyjny i dźwięczny. Całe masy murzynów wojowniczych szczepów, sceny z ich życia i zwyczajów oraz zdjęcia plenerowe są malownicze. Nadprogram nowa kreskówka i inne.

OK. VIII odśpiewali pieśń „Boże, coś Polskę”...

Uchwalono rezolucję treści następującej: „Zgromadzeni na wiecu w dniu 6 października 1935 r. mieszkańcy Bydgoszczy w liczbie kilku tysięcy, zgodnie uchwalają: 1) że potępiają gwałty czeskie, dokonywane na ludności polskiej w Czechach; 2) że zawsze i w każdej potrzebie służą siłą moralną i fizyczną dla oswobodzenia uciśnionych rodaków;

3) że wzywają władze polskie do użycia wszystkich wpływów i sił, potrzebnych dla zapewnienia naszym rodakom w Czechach swobodnego życia i rozwoju na polu kulturalnym i gospodarczym”.

## Wspaniały pogrzeb tragicznie zmarłego konduktora tramwajowego.

Wczorajszej niedzieli o godz. 5 po poł. odbył się pogrzeb zmarłego tragicznie przed kilku dniami konduktora tramwajowego śp. Antoniego Leliwy. W smutnym tym obrzędzie brało udział kilka tysięcy osób. Takiego wspaniałego pogrzebu już dawno nie widziano na Wilczaku. Kondukt pogrzebowy, który prowadził ks. proboszcz Skonieczny wyruszył z domu żałoby przy ulicy Czerwonego Krzyża 13 na cmentarz parafii św. Trójcy. Trumnę niesli przez całą drogę na zmianę koledzy zmarłego. W orszaku pogrzebowym poza tramwajarzami wzięli także udział: Koło Rodzicielskie, Tow. Popierania Szkół Powszechnych na Wilczaku, którego prezesem był śp. Leliwa, dalej uczniowie klasy VI wraz z nauczycielami szkoły powszechnej na Wilczaku, do którego uczęszcza 12-letni synek zmarłego konduktora tramwajowego. Na czele konduktu kroczyła orkiestra tramwajarzy.

Za trumną kroczyła stroskana wdowa wraz z dziećmi, ponadto zauważyliśmy prezydenta miasta Barciszewskiego, radcę Janickiego, dyr. Elekrowni Miejskiej inż. Tymowskiego, inż. Pietronkę i innych. Niezliczony tłum osób oddał hold pamięci zmarłego. Na cmentarzu po odprawieniu egzekwji w pięknych, wzruszających słowach przemówił nad grobem ks. prob. Skonieczny. Orkiestra odegrała marsza żałobnego i szczałki tragicznie zmarłego konduktora tramwajowego oddano ziemi. Nad mogiłą piętrzyła się niezliczona ilość wieńców. Niech odpoczywa w pokoju!

## Ujęcie zbiegłego więźnia koronowskiego.

Z ostatniej transzy siedmiu zbiegłych więźniów koronowskich udało się w ub. sobotę ująć piątego uciekiniera Maksymiljana Knittera z Bydgoszczy. Aresztowania Knittera dokonał w ub. sobotę o godz. 9 wieczorem na ul. Lwowskiej powien wywiadowca bydgoskiej policji śledczej. Więzień zamierzał w chwili przytrzymania go przez wywiadowcę wyciągnąć nóż z kieszeni, jednak wywiadowca wyprzedził go, grożąc mu rewolwerem. Więźnia odstawiono do aresztu policyjnego.

## Dwie sprzeczki i smutny ich koniec.

Kwasem solnym oblała twarz mężowi.

Do ostrej kłótni małżeńskiej doszło wczorajszej niedzieli w rodzinie bezrobotnego robotnika Baltazara M. zam. przy ul. Ujejskiego 45. W wyniku ostrej sprzeczki żona M., biorąc do ręki butelkę z kwasem solnym, wylała jej zawartość na głowę męża, przyczem dotkliwie poparzyła mu twarz oraz uszkodziła oczy. Trzeba było zawezwać karetkę pogotowia ratunkowego, która przewiozła nieszczęśliwego do lecznicy miejskiej.

Na podobnym tle doszło do nieszczęśliwego wypadku wczorajszej niedzieli w rodzinie Wiktora K. przy ul. Średniej 47. Wskutek awantury rodzinnej zdenerwowany Wiktor K. uderzył ręką w szybę okna i rozciął sobie przytem żyłę prawej ręki. W stanie ciężkim przewieziono ofiarę nieporozumień rodzinnych karetką pogotowia do lecznicy miejskiej.

## Burmistrz miasta Opalenicy zawieszony w urzędowaniu.

Opalenica. Burmistrz Opalenicy Respondek został zawieszony w urzędowaniu w związku z wniesieniem przeciw niemu aktu oskarżenia przez prokuraturę s. o. w Poznaniu.

## Nowe wygrane

Pożyczki Inwestycyjnej z r. 1935.

Pół miliona wygrał żyd w Łodzi.

Warszawa. Dnia 5 bm. odbyło się losowanie premij 3-procentowej Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej z r. 1935, emisji 2-jej.

Główniejsze premje padły na następujące numery serjy i obligacyj:

500.000 zł — serja 16913, nr. obl. 4.

125.000 zł — serja 4805, nr. obl. 9.

Po 50.000 zł — serja 8260, nr. obl. 31, serja 15399, nr. obl. 2.

Po 25.000 zł — serja 4390, nr. obl. 30, serja 13547, nr. obl. 35.

Po 10.000 zł — serja 1070, nr. obl. 12, serja 21797 — obl. 47, serja 12537 — obl. 46, serja 7943 — obligacja 31, serja 3128 — obligacja 32, serja 18056 — obl. 14, serja 4001 — obl. 3, serja 22203 — obl. 19, serja 12317 — obl. 13, serja 11970 — obl. 10, serja 5632 — obl. 22, serja 5554 — obl. 13, serja 4019 — obl. 47, serja 21927 — obl. 45.

Pół miliona wygranej otrzymał Kantorowicz z Łodzi, a 125 tysięcy padło na obligację, subskrybowaną za pośrednictwem warszawskiego kuratorjum szkolnego.

## Zbiegły więzień koronowski skazany na 10 miesięcy więzienia.

Ucieczka z więzienia przedłużyła pobyt w celi o półtora roku.

Ucieczka z więzienia zupełnie się nie opłaca. Do takiego przekonania musiał dojść zbiegły w drugiej transzy więźniów koronowskich 22-letni Edmund Dominowski z Bydgoszczy. Po przykrościach związanych z ucieczką spotkała go w ub. sobotę największa przykrość dalszego pozbawienia wolności o blisko jeden rok.

Jak już krótko donosiliśmy, zbiegły więzień koronowski Dominowski-ujęty został w połowie ub. tygodnia na ul. Jezuickiej przez jednego z bydgoskich wywiadowców policji i osadzony w areszcie policyjnym. Więzień w nocy poprzedzającej aresztowanie z drugiego na trzeciego października dokonał włamania do warsztatu szewca Franciszka Germockiego przy ul. Orła 31 celem zaopatrzenia się w buty. Skradł on z warsztatu trzy pary butów, poczem się

ulotnił. Dwie pary butów zakopał następnie na Wzgórzu Dąbrowskiego, trzecią zaś parę wciągnął na nogi. Po dokonaniu powyższej kradzieży włamał się jeszcze do mieszkania Franciszka Drożyńskiego przy ul. Orła 24. Stamtąd ściągnął z szafy dwa ubrania męskie i znikł niepostrzeżony przez nikogo.

Za powyższe kradzieże i włamanie Dominowski odpowiadał w ub. sobotę przed Sądem Grodzkim. Dominowski przyznał się do winy. Sąd skazał go narazie na 10 miesięcy więzienia. W najbliższym czasie Dominowski odpowiadać będzie jeszcze za ucieczkę z więzienia w Koronowie, tak, że w rezultacie powiększy swój rejestr karny o półtora roku więzienia. Czy zatem warto było uciekać?

## KPW Bydgoszcz bezapelacyjnie zwycięża w konkursie chórów i orkiestr

Kolejowego Przysposobienia Wojskowego okręgu pomorskiego w Toruniu

Dnia 6. bm. rozegrała się bezkrwawa walka między 5-ma miastami o palmę pierwszeństwa w konkursie chórów i orkiestr KPW okręgu pomorskiego. Na konkurs ten, który odbył się pod protektorem p. woj. pomorskiego Stefana Kirtiklisa, przyjechał słynny polski kompozytor, prof. Feliks Nowowiejski.

O godz. 11,40 na placu Teatralnym przed gmachem Dyrekcji PKP połączone orkiestry odegrały utwór pozakonkursowy „Marsz Pretorjanów” Feliksa Nowowiejskiego pod batutą kompozytora. Tłumy publiczności zebrane przed gmachem Dyrekcji gorąco oklaskiwały wielkiego kompozytora.

Następnie orkiestry odegrały utwory konkursowe w marszu z zachodzeniem na lewo, które wykonano na Szosie Chełmińskiej. Orkiestry marszerowały w następującej kolejności: Gdynia, Bydgoszcz, Tczew, Toruń. Dalszy ciąg konkursu odbył się w sali Teatru Ziemi Pomorskiej.

Pierwszy wystąpił chór KPW „Hejnał” z Gdyni pod batutą p. Ruchniewicza, który wykonał dwie pieśni: „Niema Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski” i „Hej wiosła w dłonie”. Zkolei chór KPW „Hasło” z Bydgoszczy pod batutą p. Kabacińskiego wykonał: „Leć pieśni w dal” i „Święty ogień”. Chór KPW Toruń pod batutą p. Wiercorka odśpiewał: „Hymn kolejarzy” i „Wiązanek tańców kaszubskich” — gorąco oklaskiwane przez publiczność toruńską. Jako ostatni śpiewał chór KPW „Sygnał” z Grudziądza pod batutą p. Osiańskiego, który wykonał: „Leć pieśni w dal” i „Śmierć trębaczka”.

Bezpośrednio potem odbył się konkurs orkiestr. Pierwsza „startowała” orkiestra KPW Gdynia pod batutą p. Z. Kowalskiego, druga — Bydgoszcz pod batutą p. M. Schulza, trzecia — Tczew pod batutą p. L. Lesińskiego i ostatnia Toruń pod batutą p. J. Wiśniewskiego.

Przed ogłoszeniem wyników konkursu p. inż. Getler-Girtler, prezes KPW okręgu pomorskiego dokonał odznaczenia tych obywateli, którzy położyli najwięcej zasług na polu rozwoju KPW w

okręgu pomorskim. Odznaczenia te otrzymali pp.: mgr. Fr. Matejski, skarbnik okr. pom., A. Kwaśniewski, sek. okręgowy, B. Augustyński (Toruń), Barański (Bydgoszcz), Kusowski (Tczew) Majtkowski (Bydgoszcz), Okoński (Skarszewy), Wiśniewski (Buck) i Zajac (Jabłonowo). Odznaczonych publiczność gorąco oklaskiwała.

W chwili potem p. inż. Getler-Girtler ogłosił wynik konkursu i rozdał nagrody oraz dyplomy. Sędziowie orzekli, iż pierwsze miejsce w konkursie zdobyła orkiestra KPW z Bydgoszczy, uzyskując 216 pkt i nagrodę — talerz, drugie miejsce zdobyła Gdynia (166 pkt.) i nagrodę — metronom, trzecie miejsce Tczew (158 pkt.) i komplet nut, Chór KPW Bydgoszcz okazał się również najlepszym, zdobywając pierwsze miejsce (168 pkt.) i nagrodę — batutę. Drugie miejsce zajął chór KPW z Gdyni, otrzymując 132 pkt. i nagrodę komplet nut. Dalsze miejsca zajęły chóry: „Sygnał” z Grudziądza i KPW z Torunia.

O godz. 16,45 chór „Hasło” z Bydgoszczy, zwycięzca w wymienionym konkursie, odśpiewał utwory konkursowe w Radio toruńskim na wszystkie rozgłośnie polskie. O godz. 18 przed mikrofonem radja wystąpiła zwycięska orkiestra KPW z Bydgoszczy.

## Katastrofa kolejowa w pobliżu Torunia.

Toruń. Na kolejce wąskotorowej Lipno—Lubicz w wojew. warszawskim o 14 km. od Torunia wydarzyła się katastrofa. Pociąg osobowy wykoleił się, wskutek czego dwie osoby odniosły ciężkie okaleczenia. Rannych przewieziono samochodem do szpitala miejskiego w Toruniu.



# Czy posłowie zdobędą się na samodzielność myśli?

**Bez oparcia o społeczeństwo praca ich nie wyda owoców**

Sądzić należało, że BBWR w myśl zaopiniowania premjera Sławka zostanie zlikwidowany z dniem 8 września br. t. j. po przeprowadzeniu wyborów. Tymczasem tak się nie dzieje. Jesteśmy już dawno po wyborach, a BB nietylko że nie zostało rozwiązane, ale rozwinęło szeroką działalność na terenie nowego Sejmu. Działalność ta jest ukryta, konspiracyjna. Doświadczenie konspiracyjnej grupa ta ma bardzo duże. To też cały mechanizm działa doskonale.

Wybór marszałka Sejmu został już dawno postanowiony. Nikt też nie wątpił, że p. Car zostanie jednogłośnie wybrany. Może tylko nie spodziewaliśmy się, że nastąpi to przez aklamację. Posłowie tak byli dobrze uświadomieni już naprzód, że nie mieli żadnych wątpliwości co do wyboru. Wiedział też o tem p. Car, który miał już gotowe okolicznościowe przemówienie. Wizyta jego na Zamku była tylko dopełnieniem zaszczytnego obowiązku przedstawienia się głowie państwa.

A jak było z regulaminem sejmowym? Został on już naprzód opracowany w sekretarjacie BBWR. Nie zgłoszono go do laski marszałkowskiej zaraz, gdyż chciano zachować pozory, jakoby całkowita inicjatywa wychodziła nie od czynników pozasejmowych, a od samej Izby. Prawda, iż na komisji poczyniono pewne zmiany w projekcie, co należy zapisać na dobro posłów w niej zasiadających. Natomiast nie możemy pochwalić zachowania się panów posłów na plenum. Pos. Stpiczyński wziął dla siebie monopol na zgłaszanie listy członków przydjum sejmowego. Jemu to, jako występującemu z upoważnienia czynników kierujących BBWR, Sejm okazał całkowicie posłuszeństwo, a z drugiej strony brak niezależności. Głosowano tak, jak p. Stpiczyński kazał. Wysłuchana została poza listą „oficjalną” jedyna kandydatura dr. Surzyńskiego z Poznania. Znalazło się tylko 89 posłów, którzy go poparli. Pozostali głosowali tylko i wyłącznie na listę, spreparowaną — wiadomo przez kogo. Nie można powiedzieć, aby pierwsze posiedzenie Sejmu wykazało zdrową wokół siebie atmosferę. Chodzi przede wszystkim o zachowanie przez posłów niezależności. Oto drobny przykład: Przy ustalaniu listy członków komisji regulaminowej p. marszałek Car zaproponował 17 posłów.

Innego zdania był poseł Nowak z Katowic. Uważał on, że skład komisji należałoby nieco rozszerzyć i dlatego zabrał w tej sprawie głos. To zwykle, najzwyczajniejsze wystąpienie posła wcale nie „rewolucyjnym” wnioskiem wywołało sensację na ławach poselskich i gorące podniecenie wśród dziennikarzy. Pos. Nowak był później oblegany przez wszystkich i stał się „bohaterem” dnia. Dlaczego? Bo ośmielił się on psuć porządek rzeczy, dawno już ustalony i przemyślany w najdrobniejszych szczegółach. Ośmielił się mieć swoje zdanie i je wypowiedzieć z miejsca, nie z trybuny sejmowej.

Z jednego posiedzenia nie chcemy wyciągać ostatecznych wniosków. Musimy odczekać dalszej działalności nowego Sejmu. Ale to, cośmy widzieli w piątek i sobotę, nie dawało powodu do entuzjazmu dla nowej Izby, mimo jak najdalej idącego obiektywizmu z naszej strony. Brak niezależności posłów może zgotować nieuchronną zgubę dla niego i pogrzebanie w opinii publicznej. Bardzo dbano o „ułatwienie” życie panów posłów, że o niczem nie potrzebowali myśleć, tylko głosować posłuszenie. Tak być jednak nie może! Samodzielność myślenia i inicjatywy musi być zachowana.

W powyższych uwagach swoich nie jesteśmy odosobnieni. Nie potrzebujemy szukać źródeł opozycyjnych. W podobny sposób wypowiada się konserwatywny „Czas”, który pisze:

„Trzeba, by opinia się przekonała, że nowi posłowie i senatorowie potrafią samodzielnie myśleć, a nietylko słuchać, że potrafią błędy rządu i podległej mu

administracji wytykać, a nietylko chwalić wszystko, co rząd robi, że w pracy ustawodawczej stać ich na własną inicjatywę i własne zdanie, a nietylko na wypełnienie woli rządu.

Tenże „Czas” pisze dalej: „Łatwo jest zdobyć się na odważne wystąpienie, na słuszną krytykę rządu, gdy się czuje za sobą poparcie ludności, która wybierała

lub w sposób pośredni na senatora oddała swe głosy. Niestety, nowi posłowie i senatorowie nie będą pracować w tej szczęśliwej sytuacji. Zostali wybrani przez mniejszość wyborców, bowiem większość wstrzymała się od głosowania. Wielu z pośród nowoobраниch członków parlamentu ma do zawdzięczenia swój mandat nietylko zaufaniu wyborców, ale w większym jeszcze stopniu względem władzy administracyjnej. To wszystko samodzielności pracy parlamentu nie ułatwia”.

Jak widać z powyższego, nawet w kołach czującej i myślącej sanacji nie wiele się tam spodziewają pociechy z nowego Sejmu. A więc, zobaczymy... (r)

# Wielka mowa Hitlera.

**Dyktafor Niemiec nie jest ...zbyt optymistyczny...**

Berlin. (PAT). W miejscowości hano-werskiej Bueckeburg, w górach teje nazwy odbył się dziś doroczny obchód dożynek niemieckich. Obchód ten miał charakter uroczystości wybitnie wojskowej, połączonej z ćwiczeniami armii w obecności kanclerza Hitlera oraz ministrów Blomberga, Goeringa, Goebbelsa i t. d.

Przemówienia wygłoszone w czasie obchodu poświęcone były zagadnieniu żywienia Rzeszy i zabezpieczenia produkcji rolniczej na przyszłość. M. in. Goebbels w zagajeniu wskazał na ścisły związek między stanem chłop-skim a nową Rzeszą Niemiecką. Minister żywienia Darre przypomniał, że narodowi socjaliści przewidywali obecną sytuację, rzucając już przed rokiem hasło wzmocnienia produkcji agrarnej.

Punktem kulminacyjnym całego obchodu była mowa kanclerza Hitlera. Zawierała ona ważne akcenty z zakresu polityki wewnętrznej. Niemcy, oświadczył kanclerz, znacznie wysunęły się naprzód silnie, niezależnie i wolnie, jak przed stuleciami. Kładąc nacisk na zapewnienie codziennego chleba oraz na bezpieczeństwo państwa na zewnątrz, kanclerz zaznaczył, że Niemcy są w sytuacji gospodarczej o wiele cięższej niż inne narody, gdyż nie posiadają ani przestrzeni do życia ani podstawy do wystarczającego żywienia, jaka dana jest innym narodom. Brak Niemcom bazy surowcowej kolonialnej. Mimo to

rząd narodowo-socjalistyczny potrafi rozwiązać wspomniane zagadnienia bezpieczeństwa i żywienia lepiej niż to uczyniły inne kraje o lepszych warunkach. Jeżeli Niemcy chcą żyć, muszą prowadzić swoją gospodarkę planowo.

W dalszym ciągu kanclerz wskazał, że polityka utrzymania cen i płac na tym samym poziomie była bezwarunkowo konieczna w danej sytuacji. Zmiana tej polityki musiałaby doprowadzić w konsekwencji do dewaluacji marki niemieckiej (która już istnieje, mimo że Hitler nie chce się przyznać — red.), a tem samem spowodować katastrofę gospodarczą Niemiec. Oczekują więc — ciągnął dalej mówca — że w tej walce wszyscy robotnicy i chłopcy przedsiębiorcy jak jeden mąż staną za rządem. Kanclerz wskazał dalej na wyjątkowo korzystne położenie Niemiec w obecnym czasie walk, wstrząsów i rewolucyj panujących na całym świecie. Niemcy są jak cicha wyspa, na której panuje głęboki spokój.

Kanclerz powtórzył w tem miejscu własne słowa wypowiedziane na kongresie w Norymberdze, że naród niemiecki nie chce nikomu szkodzić, ale też nie ścierpi od nikogo żadnej krzywdy. Powstała znowu niemiecka armja, niemiecka flota, niemieckie miasta i wsie otrzymały ochronę a nad niemi czuwa siła narodu, czuwa broń powietrzna.

## Nowy wiceminister wojny.

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł.). Ub. soboty Pan Prezydent mianował gen. brygady J. Gluchowskiego pierwszym wiceministrem spraw wojskowych.

Gen. Gluchowski ma lat 47. W r. 1914 wstąpił on do Legionów i należał do historycznej siódemki pierwszych kawalerzystów, Beliniaków. Po pierwszej bitwie zamianowany został porucznikiem. Już w r. 1915 obejmuje dowództwo dywizjonu pułku, który organizuje. Na skutek odmowy przysięgi rotm. Gluchowski internowany został w Beniaminowie. W r. 1919 zostaje mianowany majorem, a w 1920 pułkownikiem. W r. 1924 jest dowódcą legj. brygady kawalerji. W r. 1930 zostaje komendantem centrum wyższych studiów wojskowych, a od 1933 r. zajmuje stanowisko dowódcy O. K. X. w Przemysłu.

Odnznaczony jest wieloma orderami. (r)

## Straszna katastrofa tramwajowa

**pociągnęła za sobą 2 ofiary śmiertelne i 45 rannych.**

Berlin, 6. 10. (PAT). Onegdaj w Stuttgarcie wyskoczył z szyn wagon tramwajowy, przebiegł siłą bezwładu z niesłychaną szybkością jeszcze 30 mtr. i wywrócił się. Dwie osoby poniosły śmierć, a 43 odniosło rany, w tem kilka osób — cięższe.

## Przywieźli pomnik, ale miasta nie zdobyli?

Adua, 7. 10. (PAT). Wojska włoskie, które wkroczyły do Adui przywozły ze sobą na samochodzie ciężarowym pomnik kamienny, który stanąć ma tam ku czci żołnierzy padłych w walce z Mene-likiem w roku 1896.

Londyn, 7. 10. (PAT). Jak donosi spe-

cialny korespondent „Daily Mirror”, Mussolini ma przybyć samolotem na odsłonięcie pomnika ku czci bohaterów z pod Adui.

Londyn, 7. 10. (PAT). Donoszą tu z Addis Abeby, że Adua nie znajduje się w rękach włoskich.

## Z Kołomyi do Konstantynopola.

Pod tym tytułem red. mgr. Stanisław Strąbski opowie swe wrażenia ze spływu kajakiem do Czarnego Morza i wycieczki do Stambułu. Odczyt, urządzony staraniem B. K. S. „Wodnik”, ilustrowany licznymi zdjęciami, odbędzie się w czwartek 10 bm. o godz. 8-jej wieczór w auli gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej. Wstęp bezpłatny.

## „Pod Orłem” dziś premiera rewji p. t. „Orzeł czy reszka”.

Od poniedziałku, 7 bm. w sali malinowej zupełna zmiana programu. Nowa rewja p. t. „Orzeł czy reszka”, zapowiada się nietylko interesująco, ale wprost rewelacyjnie. Obecny kierownik art. literacki Ref-Ren rewja „Lot w śmiechosferę” zdał egzamin z odznaczeniem, to też po zapoznaniu się z gustem i wymaganiami bydgoskiej publiczności, którą jest zachwycony, włożył w obecną rewję cały zasób talentu, energii i inwencji, ażeby scenka „Pod Orłem” była jedyną ucieczką dla tych, którzy szukają zapomnienia po troskach szarego życia codziennego. Na całość nowego programu składa się 17 numerów, podstawą których jest humor, barwne tańce przepłacone zapowiadaniem Ref-Rena, który wykazał wszechstronny talent, nietylko jako dowcipny konferencjer, ale również jako aktor, piosenkarz, autor i dusza wesołej trójki, która reprezentują Oleńska i Nowowiejski. Baletmistrz Wierzyński przygotował nowe, pomysłowe tańce zespołowe, a świetna tancerka Rena Hryniewiczówna nowe kreacje taneczne i poza tańcami w tym programie wykaże swój talent aktorski. Publiczność spotka w tym programie dużo niespodzianek repertuarowych, a m. in. barwny finał „Liga Narodów”. (18691)

# Jak pozbyłam się zmarszczek w wieku 60-u lat I osiągnęłam wygląd młodszy o 20 lat



„Liczę już 60 lat, wiek w którym kobieta przeważnie nie dba już o powabny wygląd. Lecz zachciało mi się, wyłącznie przez ciekawość, wypróbować na niej pomarszczoną i zniszczoną twarz działanie Odżywczego dla Skóry Kremu Tokalon.

Łatwo sobie wyobrazić moje zdumienie, gdy po miesiącu takiej pielęgnacji powiedziano mi wręcz: „Pani młodnieje”. Zachęcona temi uwagami, wytrwałam i w przeciągu 5-ciu miesięcy stał się cud: każdy kto mnie widzi obecnie mówi, że wyglądem najwyżej na 40—45 lat. Cera moja jest czysta i piękna, lekko zaróżowiona i mam zaledwie cień zmarszczek. Cudowne!

Sądząc z tego, gdyby wszystkie kobiety zechciały używać waszego Kremu Tokalon, nie byłoby już wcale starych babek”.

Uwaga. Autorka powyższego listu woli nie wyjawiać swego nazwiska, lecz jej oryginalny list jest w każdej chwili do obejrzenia. Odżywczy Krem Tokalon zawiera wysoce odżywcze składniki, które, według zdania wielkich specjalistów, są potrzebne skórze, by utrzymać ją świeżą, jędrną i pozbawioną zmarszczek. Należy używać Odżywczego Kremu Tokalon różowego co wieczór, białego zaś co rano. Po jednej nocy już będzie Pani zdumiona i zachwycona rezultatem. Ręczymy za wynik, w przeciwnym razie zwracamy pieniądze.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Lukusową Kasetkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie pudru Tokalon. Należy przelać 50 groszy w znaczkach na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów, do firmy Ontax oddział 10—S Warszawa, ul. Traugutta 3.

## Duże ułatwienie dla radioamatorów.

W nowych modelach odbiorników Philipsa na rok 1936 zwraca uwagę jeden niezmiernie ważny szczegół charakterystyczny, który świadczy o celowej i gruntownie przemysłowej konstrukcji tych aparatów.

Mamy na myśli wymienną skalę Philipsa z nazwami stacji, w które są zaopatrzone wszystkie 3 nowe modele Philipsa bez względu na typ i cenę aparatu.

Nie jest to zwykła skala z nazwami miast, lecz skala wymienna, którą w razie ewentualnych zmian w eterze europejskim każdy może łatwo wyjąć z aparatu i zastąpić nową.

W łatwości wymiany skali bez przeróbki aparatu tkwi jej najważniejsza zaleta i na tem polega jej wyższość nad innymi skalami z nazwami stacji.

Wymienność skali bez przeróbki aparatu świadczy o gruntownym przemyśle każdego szczegółu konstrukcyjnego, aby zapewnić posiadaczowi odbiornika Philipsa na długi szereg lat niewyczerpane źródło radości.

## Z życia towarzyskiego.

Poniedziałek, 7 października. Godz. 19.00: Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19. Koło Bydgoszcz. Zebranie zarządu w sekretarjacie, ul. Marsz. Focha 39.

Godz. 19.30: Ośma drużyna harcerska im. Wł. Jagiełły. Zbiórka drużyny. Obecność wszystkich konieczna.

Godz. 20.00: Tow. Oświat. „Lech”. Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej przy placu Piastowskim. Na porządku obrad m. in. interesujący wykład p. mgr. Szukalskiego na temat: „Chrześcijańska Liga Pracy”. Goście i sympatycy towarzystwa mile widziani.

— Sokół V. Zebranie zarządu w lokalu drh. Dzierżyńskiego przy ul. Wrocławskiej 1.

— Tow. śpiewu „Lira”. Zebranie plenarne w sali hotelu „Lening” ul. Długa.

— Sokół V sekcja żeńska. Zebranie zarządu w salce p. Dzierżyńskiego.

Bank Polski płaścił w dniu 7. 10. 1935 r.	
dolary amerykańskie	5,28
funtów szterlingów	25,87
franki szwajcarskie	172,59
franki francuskie	34,91
szylingi austriackie	98,50
belgi belgijskie	99,36
liry włoskie	32,—
floreń holenderskie	357,80



